Cena numeru 15 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok X | ŁÓDŹ, CZWARTEK, DNIA 14 STYCZNIA 1932. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 14

Wyrok w procesie „brzeskim"

Przywódcy „Centrolewu" skazani na kary ciężkiego więzienia. -- Prokurator Rause i obrońcy skazanych zapowiedzieli apelację

Warszawa, 13 stycznia.

(WB) Gmach sądu okręgowego w Warszawie był dziś od rana centralnym punktem zainteresowania Warszawy, a może nawet całego kraju.

Po 57 dniach uciążliwego przewodu sądowego, po wysłuchaniu ponad 300 świadków, 19 adwokatów i dwuch prokuratorów i 11 oskarżonych, sąd pod przewodnictwem wiceprezesa Hermanowskiego i sędziów Rykaczewskiego i Leszczyńskiego, miał wydać wyrok w rozprawie rozpoczętego w dniu 26 października ub. roku procesu przeciwko

11 PRZYWÓDCOM OPOZYCJI POLSKIEJ,

grupującej się w sejmie, w centrum i na lewicy.

Ulica Miodowa, na której mieści się sąd okręgowy, przedstawiała od rana zwykły widok. Dopiero około gmachu sądowego, mieszczącego się w posesji nr. 15, a będącego historycznym pałacem Paców, można zauważyć większe skupienie ludzkie.

Przed bramą urzęduje 8 policjantów pod dowództwem kilku oficerów policji, którzy energicznie przeciwdziałają skupianiu się większych grup.

Do gmachu sądu przedostać się jest dość łatwo, bo za okazaniem karty wejścia, bądź też poprostu po oświadczeniu policjantowi, że idzie się załatwić prywatną sprawę w sądzie.

Kontrola nie jest skrupulatna. Podobno prezes sądu okręgowego Kamieński wydał polecenie, by przy dopuszczaniu publiczności na salę

NIE ROBIONO WIĘKSZYCH TRUDNOŚCI.

Specjalnie licznie stawiła się warszawska palestra.

WIDAĆ WSZYSTKICH NAJWYBITNIEJSZYCH ADWOKATÓW.

Na ławach dla publiczności zauważyć można rodziny oskarżonych a ławy prasowe pękają poprostu od natłoczonych dziennikarzy warszawskich oraz korespondentów prasy prowincjonalnych i zagranicznej, gdyż stawili się wyjątkowo licznie.

Na ławie oskarżonych już o 11.30 siedzieli wszyscy oskarżeni za wyjątkiem dr. Józefa Putka, który spóźnił się do sądu tak dalece, że nawet w chwili wygłaszania wyroku

NIE BYŁ JESZCZE NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

O wyroku na siebie

DOWIEDZIAŁ SIĘ ON W KORYTARZU SĄDOWYM

od wybiegających z sali do telefonów dziennikarzy.

W imieniu Rzeczypospolitej sąd okręgowy w Warszawie postanowił za udział w spisku, mającym na celu obalenie rządu, z art. 100 kod. kar. i art. 102 cz. I kod. kar. skazać:

Dr. Hermana Liebermana na 2 i pół roku ciężkiego więzienia.

Norberta Barlickiego na 2 i pół roku ciężkiego więzienia.

Mieczysława Mastka na 3 lata ciężkiego więzienia.

Adama Ciołkosza na 3 lata ciężkiego więzienia.

Dr. Adama Pragera na 3 lata ciężkiego więzienia.

Stanisława Dubois na 3 lata c. więzienia

Dr. Józefa Putka na 3 lata c. więzienia.

Wincentego Witosa na półtora roku ciężkiego więzienia.

Dr. Władysława Kiernika na 2 i pół roku ciężkiego więzienia.

Henryka Bagińskiego na 2 lata ciężkiego więzienia.

Adolfa Sawickiego uniewinnić.

Sąd wkroczył na salę o g. 12,10.

Po prawej stronie stołu zajęli uprzednio miejsca protokulanci, a po lewej wiceprokurator Rause.

Prok. Grabowski na salę nie przybył. Przewodniczący, wiceprezes Hermanowski, natychmiast po wejściu na salę rozpoczyna odczytywanie sentencji wyroku.

Po odczytaniu sentencji wyroku wiceprezes Hermanowski wezwał obecnych do zajęcia miejsc. Sąd siada i rozpoczyna odczytywanie motywów, co zajmuje czas do godziny 1 popoł.

Kiedy po odczytaniu motywów, sąd wstał, by opuścić salę, Ciołkosz wzniósł okrzyk jakiś.

Sala powoli zaczyna się opróżniać. W przejściu na schodach kilka pań podchodzi do oskarżonych i wręcza im duże bukiety kwiatów.

Witos, Dubois, Ciołkosz i dr. Kiernik wsiadają do otwartej dorożki i jadą w kierunku Krakowskiego Przedmieścia.

Dwie panie z pośród publiczności, stojącej na chodniku, wrzucają do dorożki dwa bukieciki.

Ulica Miodowa zaczyna się powoli opróżniać, a w gmachu sądu wszystko powraca do normalnej codziennej pracy.

Wszyscy skazani pozostają na wolności, aż do uprawomocnienia się wyroku. Jak wiadomo, złożyli oni wszyscy dość wysokie kaucje,

WAHAJĄCE SIĘ OD 5 DO 10,000 ZŁ.

Kaucje te znajdują się dotychczas w posiadaniu sądu.

Obrońcy wszystkich oskarżonych z wyjątkiem oczywiście uniewinnionego Sawickiego — zapowiedzieli apelację.

Jak się dowiadujemy, wyrok zapadł głosami wiceprezesa sędziego Hermanowskiego i sędziego Rykaczewskiego. Sędzia Stanisław Leszczyński zgłosił votum separatum, opowiadając się za uniewinnieniem wszystkich oskarżonych.

Prok. Rause w imieniu prokuratury przy sądzie okręgowym w Warszawie zapowiedział również

ZŁOŻENIE SKARGI APELACYJNEJ,

godząc się równocześnie na

POZOSTAWIENIE SKAZANYCH NA WOLNOŚCI ZA DOTYCHCZASOWĄ KAUCJĄ.

W ciągu najbliższych trzech dni doręczone będą obrońcom i oskarżonym odpisy motywów wyroku, celem zapoznania się z niemi. Motywy wyroku dołączone zostały do aktów sprawy, co jest momentem bardzo ważnym dla przyszłej rozprawy apelacyjnej.

MOTYWY WYROKU.

Motywy wydanego w dniu 13-ym b. m. przez warszawski sąd okręgowy wyroku w sprawie dr. Hermana Liebermanna i towarzyszy, opiewają:

dążenie do obalenia rządu środkami legalnemi usprawiedliwienia nie wymaga, a dążenie takie w drodze zamachu jest kodeksowo zakazane i nie mogą go usprawiedliwić, ani szczerość i słuszność zarzutów, jakie oni wysuwają przeciw rządowi.

Wobec tego cały materjał, przedstawiony w tym kierunku przez obronę, nie ma i nie może mieć żadnego znaczenia dla tej sprawy. W sprawie tej jedynem zadaniem sądu było rozwiązanie zagadnienia:

1) czy oskarżeni, jako członkowie Centrolewu pozaparlamentarnego, dążyli do obalenia rządu?

2) czy zdążając do tego celu posługiwali się środkami nielegalnemi?

Jest rzeczą niesporną, przyznali to przywódcy „Centrolewu" i z pośród oskarżonych i z pośród świadków odwodowych, że t. zw. Centrolew pozaparlamentarny (inaczej Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu) dla działania na terenie pozaparlamentarnym **został zorganizowany nietylko w celu obalenia w drodze walki na tym terenie ówczesnego rządu, ale dla osiągnięcia celu szerszego —**

obalenia systemu rządzenia w Polsce

Obalenie system[illegible] rządzenia, in abstracto, bezosobow[illegible] jest możliwe, Osiągnąć ten cel m[illegible] za pomocą obalenia systemu w osobie posiadających w danej chwili władzę członków Rządu ,ten system reprezentujących.

Tak więc cel działania „Centrolewu" pozaparlamentarnego nie budzi wątpliwości, chodzi tylko o ustalenie, jakiemi środkami cel ten miał być osiągnięty.

1. Z wyjaśnień przywódców „Centrolewu", w tej kwestji złożonych, wynika, że zmierzali oni do tego celu jedynie w drodze legalnej przy wykorzystywaniu w granicach prawa zagwarantowanych w konstytucji uprawnień obywatelskich swobody słowa, zebrań, zgromadzeń, demonstracji, prawa posłów do odwoływania się do swoich wyborców.

W świetle przewodu sądowego oświadczenia te nie odpowiadają rzeczyw[illegible]. [illegible]stronna analiza treści enuncjacji partyjnej prasy, odezw, ulotek i biuletynów partyjnych przez oskarżonych niekwestjonowanych, odtworzone na przewodzie sądowym przemówienia na wiecach i zebraniach i wreszcie wiarogodnie stwierdzone fakty ustalają następujące metody walki w sferze działania poszczególnych partji w skład „Centrolewu" wchodzących, tak w okresie przed jego utworzeniem, jak i po utworzeniu: swobody słowa nadużywano i w druku i na zgromadzeniach. **Uprawiano nietylko rzeczową krytykę działalności rządu, ale uciekano się do środków demagogicznych, fakty oświetlano tendencyjnie, podrywając autorytet władzy, ośmieszając jej przedstawicieli i przez to**

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

MOTYWY WYROKU.

(Ciąg dalszy)

WYWOŁUJĄC W SPOŁECZEŃSTWIE WROGIE USTOSUNKOWANIE SIĘ DO RZĄDU.

Taka metoda działania nie jest lojalną, ale stosowana w sposób oględny z punktu widzenia przepisów karnych jest nieuchwytna. Ale w tej walce nie ograniczono się do stosowania tylko takich sposobów działania, dopuszczano się także czynów kodeksowo wręcz zakazanych.

Tak więc przykładowo:

1) znieważano najwyższych przedstawicieli władz Rzeczypospolitej,

2) imputowano im świadome popełnianie przestępstw,

3) podżegano do reagowania na zarządzenia władz w drodze nielegalnych masowych wystąpień,

4) podburzano tłum do prowadzenia walki z własnym rządem w taki sposób, w jaki P. P. S. prowadziła walki niepodległościowe z rządami zaborczemi,

5) podczas demonstracji nawoływano i przyuczano podburzone przemówieniami tłumy do niewykonywania prawnych zarządzeń władz bezpieczeństwa publicznego, do stawiania oporu wykonywującym te zarządzenia funkcjonarjuszom policji i doprowadzano w ten sposób

podburzone tłumy do dokonywania czynów gwałtu

na osobach tych funkcjonarjuszy.

Takie czyny bezprawne nie były osobistemi tylko posunięciami nieodpowiedzialnych za politykę partji czynników: dopuszczali się ich wybitni przywódcy poszczególnej partji, kierownicy najwyższych organów partyjnych, a organy te nietylko nie zakazywały takich wystąpień, nietylko nie piętnowały ich, ale wyraźnie tolerowały i usprawiedliwiały i wbrew wszelkiej oczywistości przekładały całą odpowiedzialność za powstałe z takich wystąpień skutki na władze bezpieczeństwa i funkcjonarjuszy policji, czerpiąc w ten sposób nowe argumenty do agitacji przeciwrządowej.

Była to więc metoda działania zgodna z taktyką partyjną. Tak więc wbrew oświadczeniom oskarżonych i świadków odwodowych, partje wchodzące w skład Centrolewu w walce swej z rządem

stosowały środki nielegalne

uciekały się do stosowania siły fizycznej, gwałtu na osobach funkcjonarjuszy policji, a więc do przemocy.

Taką metodą działania posługiwały się nietylko poszczególne partje wchodzące w skład Centrolewu i przed i po ujawnieniu jego działalności, ale i sam Centrolew, jako całość. A więc na kongresie krakowskim były wygłoszone podburzające przemówienia i zostały uchwalone rezolucje zawierające m. in. zapowiedź, że „Centrolew" ucieknie się do użycia siły, ale tylko w stosunku do przyszłego rządu zamachu, nawołująca do walki z rządem ówczesnym, ale wyraźnie podburzająca do uciekania się w tej walce do środków nielegalnych.

W rezultacie te części rezolucji wywołują wrogi stosunek do rządu, ale z punktu widzenia kodeksu karnego są obojętne.

Ale pozatem w innej części, którą przywódcy określają jako consilium abeundi, a nawet jako petycję do Prezydenta R. P., rezolucja zawiera takie w stosunku do Prezydenta i rządu ustalenia, do których według obowiązujących w państwie praw był upoważniony jedynie Trybunał Stanu, przepisy o ustroju którego dają gwarancję słuszności i bezstronności jego orzeczeń.

Te atrybucje przywłaszczyło sobie gremium prawem nieprzewidziane, złożone z samych oskarżycieli, nieskrępowane żadnemi przepisami prawa, wydające osądy zaoczne.

Wobec tego należy uznać, że osąd ten był wydany w trybie rewolucyjnym co do swej treści i mógł mieć jedyną sankcję — przymus rewolucyjny. Rezolucja kongresu była skonfiskowana sądownie, ale mimo to członkowie Centrolewu ją kolportowali. Z powyższego wynika, że związek obrony w walce swej o obalenie rządu wkroczył na drogę bezprawia. Taki sam był stosunek Centrolewu, jako całości, do metod działania poszczególnych partyj, stosowanych przez nie podczas demonstracyj. Świadczą o tem demonstracje Centrolewu, urządzone w dniu 31.8.1930 r. w Łowiczu i w dniu 14.9. tegoż roku w Warszawie i w Toruniu. W Łowiczu organizatorowie demonstracji urządzili wiec wbrew zakazowi starosty, nawoływali do niewykonywania zarządzeń policji i w rezultacie tłum dopuścił się gwałtu na osobach komendanta i 2 posterunkowych policji.

Demonstracje 14 września odbywały się już w innych warunkach w porównaniu do tych, które były zarządzone. W międzyczasie były rozwiązane ciała ustawodawcze. O tem, że fakt ten wpłynął na zmianę sytuacji, świadczy niekwestjonowana korespondencja wewnętrzna P.P.S.

Wprawdzie O.K.R. P.P.S. w Warszawie w okólniku Nr. 13 z dnia 1 września 1930 roku informuje komitety dzielnicowe, że „rozwiązanie sejmu i senatu w niczem nie zmienia

PRZYGOTOWAŃ DO MANIFESTACJI W DNIU 14 WRZEŚNIA.

ale oskarżony Liebermann w liście do przewodniczącego O.K.R. w Przemyślu komunikuje, że „po rozpisaniu wyborów manifestacja z dnia 14 września właściwie stała się nieaktualna i jeśliby jej zakazano, to nie należy zatem bardzo się rozbijać." Tak więc w zestawieniu tych dwóch zarządzeń wynika, że jednakże nie we wszystkich miejscowościach rozwiązanie ciał ustawodawczych miało pozostać bez wpływu na charakter demonstracji w dniu 14 września.

Ale oprócz rozwiązania sejmu zaszły i inne fakty które musiały wpłynąć na przebieg tych demonstracji.

Na kilka dni przed niemi władze bezpieczeństwa zaaresztowały przywódców „Centrolewu" i partyj opozycyjnych, a w dniu 14 września władze te, jak to stwierdzali świadkowie odwodowi utrudniały napływ demonstrantów do miast, odmówiły pozwolenia na urządzanie demonstracyj pod otwartem niebem, zabroniły urządzenia pochodów, a pozwoliły jedynie na odbycie zebrań w zamkniętych pomieszczeniach. I pomimo to i w Toruniu i w Warszawie miały miejsce krwawe rozruchy, przyczem w obu wypadkach zachodziły następujące analogje: przewodniczący zebrań, w myśl zakazu władz bezpieczeństwa, co do urządzania demonstracyj pod otwartem niebem formalnie wezwali uczestników zebrań do rozejścia się i nie formowania pochodów. *Ale pomimo przyjętej na siebie odpowiedzialności za spokojny przebieg zebrań, nie dopilnowali, żeby ich wezwania zostały wykonane. Dzięki temu w obu wypadkach zarządzenie władz bezpieczeństwa nie było wykonane i pochody zostały zorganizowane przy udziale milicji partyjnych.*

W obu wypadkach na czele pochodu były ustawiane kobiety. W Toruniu podburzony przez milicję P.P.S. tłum nie podporządkował się wezwaniu starosty do rozejścia się, dokonał na niego napadu, zadając mu ciężkie uszkodzenie ciała policji stawił opór, uciekając się przytem do aktów gwałtu i zadając dwu policjantom ciężkie rany, usiłował wreszcie rozbroić policję. W Warszawie policja przystąpiła do rozpraszania pochodu nie od czoła jego, gdzie były ustawione kobiety (za co potem stawiano jej zarzuty), a od tyłu pochodu. Podczas tego rozpraszania

podburzony tłum użył broni palnej

rzucał w policję granaty i w rezultacie było dwuch zabitych i kilku rannych z tłumu oraz kilku rannych policjantów.

Już sama zbieżność tych szczegółów przemawia za tem, że zajścia w obu wypadkach nie rozegrały się przypadkowo, a były wykonaniem uprzednio ustalonego planu. Ale pozatem do tego samego wniosku doprowadzają następujące przesłanki: przywódcy partji bardziej umiarkowanych, *jako aktywni politycy nie mogli nie wiedzieć o tem, że najbardziej bojowo usposobiona P.P.S.*

stosowała w swojej taktyce metody przemocy.

W wystąpieniach „Centrolewu" jako całości, poszczególne partje bez wiedzy i zgody innych nie mogły stosować własnej taktyki, albowiem uchwały w kierowniczym organie „Centrolewu" — w komisji porozumiewawczej — musiały zapadać, jak to stwierdzają jej członkowe, jednomyślnie. Wobec tego przedstawiciele umiarkowanych ugrupowań mieli możność zarządzić usunięcie z taktyki „Centrolewu", jako całości, metod gwałtu.

Przywódcy P.P.S. twierdzą, że w ich partji panuje posłuch, karność, a więc nikt na własną rękę wbrew zakazowi kierowniczych organów partji występowaćby nie mógł. A więc jeślby przywódcy partyj umiarkowanych zażądali nieuciekania się do przemocy, to P.P.S. musiałaby się podporządkować i według twierdzenia jej kierownków miałaby możność swoją decyzję w tym względzie wprowadzić w życie.

Ale kierownicy „Centrolewu" nie mogli nie przewidywać, że rozruchy mogły wyniknąć spontanicznie, że zarządzone na dzień 14 września demonstracje nie mogły się odbyć spokojnie albowiem podczas wieców, które w dniu demonstracyj miały się odbyć, mówcy siłą rzeczy musieli, jeżeli już nie wyraźnie podburzać, to chociażby w granicach dozwolonych podniecać masy, co zresztą zostało stwierdzone na przykładzie w Warszawie w dniu 14 września 1930 r.

Na wiecu w Dolinie Szwajcarskiej mowy były bardzo ostre, stwierdzają to sami mówcy. *Przewidując to przywódcy „Centrolewu" jeśliby mieli zamiar zapobiec uciekaniu się tłumu do aktów przemocy, powinni byli wyczerpać wszystkie środki, żeby nie dopuścić do niewykonywania zarządzeń władz bezpieczeństwa,*

powinni byli udaremnić formowanie się pochodu, przez władze zakazanego.

Takich zarządzeń nie było, a pochód w Warszawie uformowała Budzińska-Tylicka, wybitny członek partji P.P.S.

Tam, gdzie w interesie Centrolewu nie leżało wywoływanie zajść, na kongresie krakowskim, zadaniem którego było jedynie uchwalenie nielegalnej rezolucji, kierownicy „Centrolewu" umieli uniknąć zajść, zabezpieczyli się już uprzednio przed interwencją policji, w stosunku do władz bezpieczeństwa wykazali uległość, uzgadniając ze starostą nawet hasła na transparentach i wreszcie energję mas skierowali na inne tory, urządzając zabawy ludowe.

Wobec powyższego sąd doszedł do wniosku, że przywódcy Centrolewu świadomie i rozmyślnie przyjeli jako metodę działania podczas demonstracji niestosowanie się do prawnych zarządzeń władzy bezpieczeństwa i uciekanie się do aktów gwałtu wobec funkcjonarjuszy policji zarządzenia te wykonywujących i metody te zamierzali stosować w 22 miastach w dniu 14 września 1930 roku.

W oświetleniu tych ustaleń uwidacznia się cel, w jakim Centrolew wyznaczył demonstracje na dzień 14 września 1930 r.

Zastosowanie taktyki uciekania się do przemocy w jednym i tym samym dniu (14 września) w 22 miastach, rozrzuconych po całym obszarze państwa, przy zgromadzeniu w tych miastach jak największych, o co się specjalnie starali, mas ludności, było równoznaczne z wywołaniem aż w tylu punktach naraz rozruchów, które, razem wzięte

SIĘGAJĄ DO ROZMIARÓW ZAMACHU,

zdolnego w drodze przemocy, stosowanej w tych rozruchach, obalić rząd.

Reasumując powyższe, sąd uznał za ustalone:

1) że, jak to przyznają przywódcy Centrolew pozaparlamentarny został zorganizowany w celu obalenia systemu rządzenia w Polsce w osobie sprawujących władzę członków rządu,

2) że wyznaczone na dzień 14 września 1930 r. demonstracje, jak to również przyznają przywódcy „Centrolewu" były jednym z etapów walki do celu tego zmierzających,

3) że w zamierzeniach przywódców Centrolewu, podczas tych demonstracji, przemoc fizyczna w stosunku do funkcjonarjuszy władz bezpieczeństwa świadomie i celowo miała być stosowana,

4) że zastosowanie przemocy w rozmiarach, zamierzonych na dzień 14-go września 1930 r. wobec celu, w jakim ona miała być stosowana, **zawierało znamiona czynu zbrodniczego w części 3 artykułu 100 k. k. zakazanego.**

5) że kierownicy Centrolewu przez samo wyznaczenie w tym celu tych demonstracyj ujawnili swój występny zamiar.

Poza granice ujawnienia zamiaru Centrolew pozaparlamentarny nie wyszedł.

Jak to już wskazano wyżej plany Centrolewu zostały pokrzyżowane przed 14 września 1930 r. przez rozwiązanie ciał ustawodawczych, zaaresztowanie niektórych przywódców partji i zarządzenie władz bezpieczeństwa w kierunku ograniczenia rozmiarów demonstracyj. Wobec tego i z uwagi na konstrukcję artykułu 50 k. k. określającego przygotowanie jako już naszykowanie środków, należy uznać, że działalność Centrolewu w stadjum przygotowania jeszcze nie weszła.

Z tego względu przywódcy Centrolewu i tacy członkowie jego, którzy wiedzieli nietylko o jego celu (obalenia rządu), ale i o środkach działania (droga przemocy), **winni odpowiadać nie za przygotowanie zamachu, a jedynie**

za przynależność do spisku

zawiązanego w celu dokonania zbrodni w części 3 artykułu 100 k. k. przewidzianej, a więc z artykułu 102 k. k.

Wszyscy oskarżeni, oprócz Sawickiego, odpowiadają tym warunkom, tak ze względu na swoje stanowisko oficjalne w partjach, jak i stanowisko faktyczne; wszyscy oni, znowu oprócz Sawickiego, brali udział w Kongresie krakowskim, który był pierwszym przejawem działalności Centrolewu pozaparlamentarnego, głosowali za przyjęciem uchwały krakowskiej i z nią się solidaryzowali.

Sawicki nie był na kongresie krakowskim i jak to stwierdził prezes stronnictwa chłopskiego, świadek odwodowy Wrona, nie cieszył się pełnem zaufaniem członków zarządu tego stronnictwa.

Wobec powyższego sąd uznał, że w stosunku do wszystkich oskarżonych, oprócz Sawickiego, wina ich z art. 102 k. k. została udowodniona.

Powyższe wnioski sąd wysnuł jedynie na podstawie faktów wiarogodnie stwierdzonych i ustaleń samych przywódców Centrolewu. Ale niezależnie od tego, **samodzielny dowód winy oskarżonych stanowią informacje władz bezpieczeństwa, otrzymane w drodze konfidencjonalnej z wewnątrz partji, wchodzących w skład Centrolewu.**

Według tych informacyj przywódcy Centrolewu przygotowywali zamach.

Informacje konfidencjonalne nie mogą oczywiście same w sobie stanowić dostatecznego dowodu winy, ale w tym wypadku one w świetle przytoczonych wyżej ustaleń, okazały się zgodnemi z rzeczywistością.

Wreszcie tezy, wysunięte przez samych przywódców Centrolewu, doprowadzają do jedynego wniosku: **że w walce swej o obalenie rządu, której przywódcy Centrolewu nie negują, Centrolew nie miał innej drogi, jak drogę przemocy.**

(Ciąg dalszy na str. 3-ej)

MOTYWY WYROKU.

(Dokończenie).

Tezy te są następujące:

1. System rządzenia w Polsce prowadzi kraj do zguby.

2. W drodze konstytucyjnej usunąć tego systemu nie można.

3. Wobec tego, mając w parlamencie większość kwalifikowaną, potrzebną do oddania rządu pod Sąd Trybunału Stanu, przywódcy Centrolewu, w poczuciu swojej odpowiedzialności za losy kraju i narodu, przenieśli walkę na teren pozaparlamentarny.

4. Na tym terenie zamierzali oni dążyć do osiągnięcia swego celu jedynie w drodze legalnej.

5. Na drogę zamachu wkraczać nie mogli, bo zamach to wojna domowa, a wojna domowa to zguba Rzpl'tej i koniec jej niepodległości.

6. Rząd sam przygotowuje zamach zgóry i przywódcy Centrolewu nietylko w to wierzą, ale są o tem przekonani.

7. Takiego zamachu oni nie uznają, przeciwstawiają mu się siłą.

8. Wobec katastrofalnego stanu w Polsce, masy są wzburzone, przywódcom trudno już je hamować.

Wychodząc z takich założeń, przywódcy Centrolewu musieli byli dojść do następujących wniosków:

1) Jeśli chodziło o uchronienie kraju od pewnej zguby, to dla nich, jako poczuwających się do obowiązku ratowania go, wszelkie drogi, a nietylko legalne były usprawiedliwione.

2) Wysuwany szkopuł, że wojna domowa grozi zagładą niepodległości państwa, nie mógł odgrywać roli, albowiem sam rząd, według przekonania przywódców Centrolewu, ma dokonać zamachu, a oni uznają, że wtedy przeciwstawią się temu siłą, więc

WOJNA DOMOWA JEST NIEUNIKNIONA.

3) Jeśli tak, to lepiej rząd wyprzedzić i przez użycie siły własnej udaremnić jego zamach, bo w przeciwnym razie rząd przygotowawszy się do zamachu i do odparcia przeciwstawiającej się mu siły, ukazałby się w lepszej sytuacji w porównaniu z tą, kiedy sam byłby zaskoczony zamachem.

4) Szkopuł, że wojna domowa grozi zagładą Niepodległości Państwa powinienby powstrzymać Centrolew wogóle od wrogiej w stosunku do rządu agitacji, albowiem, zgodnie z ich przeświadczeniem, groziła rewolucja z dołu, masy były i tak wzburzone.

5) Jeśli legalna walka parlamentarna której Centrolew miał do rozporządzenia takie środki, jak oddanie całego rządu pod sąd Trybunału Stanu, nie doprowadza do pożądanego rezultatu, to tem bardziej **nie ma powodu do mniemania, że do tego rezultatu może doprowadzić legalna walka pozaparlamentarna, uciekająca się jedynie do pokojowych środków, do manifestacji w majestacie prawa odbywających się.**

Przy wymierzaniu oskarżonym kary Sąd wziął pod uwagę, że w sankcji karnej z jednej strony **należy z całą stanowczością podkreślić ogrom**

SZKODLIWYCH DLA PAŃSTWA SKUTKÓW ZAMIERZONEJ ZBRODNI,

z drugiej zaś należy uwzględnić okoliczności łagodzące wszystkich oskarżonych, a mianowicie, że

WYSTĘPNA ICH DZIAŁALNOŚĆ ZOSTAŁA UNIESZKODLIWIONA

w samym jej zarodku, że art. 102 k. k. opatruje tą samą sankcją czyny, zwiazane z obaleniem ustroju państwowego, zaś spisek, udowodniony oskarżonym, do takiego obalenia nie dążył, że partje, do których oskarżeni należą, mają chlubne karty w walkach o niepodległość Polski, że sami oskarżeni, jak Witos, Bagiński, Lieberman, Barlicki i Kiernik położyli większe lub mniejsze zasługi podczas tych walk, że w stosunku do żadnego oskarżonego przewód sądowy nie dał żadnych podstaw do kwestjonowania nie tylko ich lojalności i przywiązania do ojczyzny, że oskarżony Witos dobrze się jej zasłużył, stając na czele Rządu Obrony Narodowej w r. 1920 i że oskarżony Bagiński wykazał wyjątkowe poświęcenie w swej działalności dla dobra kraju.

Z tych względów sąd, jako normalną karę, wybrał średni, złagodzony w myśl 53 art. k. k. wymiar kary w sankcji z art. 102 k. k.

Bank ziemi kaliskiej

uzyskał nadzór sądowy

Kalisz, 13 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Najstarszy z banków kaliskich „Bank Ziemi Kaliskiej" od 1-go grudnia 1931 r. zawiesił wypłaty i złożył podanie o nadzór do kaliskiego sądu okręgowego. — Sprawa banku tego rozpatrywana była przez sąd dnia 11 b. m., dziś natomiast ogłoszono wyrok, mocą którego udzielony został bankowi nadzór sądowy, przyczem nadzorcą został adw. Królikowski z Kalisza.

Spis ludności

w Rosji Sowieckiej

Ryga, 13 stycznia.

Władze sowieckie przeprowadziły w Leningradzie spis ludności, celem ustalenia liczby mieszkańców dawnej stolicy carów rosyjskich. Według wyników spisu Leningrad liczy 2.733.000 mieszkańców, zajmując siódme miejsce wśród największych miast świata.

Komuniści chcą obsadzić Kanton

Ryga, 13 stycznia.
Agencja Tel. Express.

Według urzędowych doniesień sowieckich z Nankinu część chińskiej armji czerwonej rozpoczęła ofensywę przeciwko wojskom kantońskim i zdobyła szereg miast. Komuniści otrzymali rozkaz marszu na Kanton. Rząd kantoński wysłał natychmiast silne oddziały wojskowe, **celem zatrzymania ofensywy czerwonej armji na Kanton.**

Hitlerowcy wydają żydom

„żelazne" przepustki.

Berlin, 13 stycznia
(Polska Agencja Telegraficzna)

Prasa publikuje dokument wydany przez okręgową organizację Hitlera — „Wunderwesterwald". Dokument ten wydano pewnej żydówce, obywatelce finlandzkiej, nazwiskiem Bade. Miał on jej zapewnić nietykalność na wypadek rozruchów lub rządów Hitlera. Za wydanie tej przepustki organizacja Hitlera miała otrzymać 5000 mk. Po napaści na Bade'ową, dokonanej przez hitlerowskie oddziały szturmowe, zwróciła się ona do organizacji Hitlera z prośbą o wydanie jej takiej przepustki za cenę 3000 mk. Pozostałe 2000 mk. miała ona dopłacić po wydaniu tego niezwykłego dokumentu.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Tajny memorjał Hitlera do Hindenburga

wywołał wielką sensację w kołach politycznych.

Berlin, 13 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Wczoraj późnym wieczorem Hitler wystosował do kanclerza Brueninga list z zawiadomieniem, że partja narodowo-socjalistyczna, niezależnie od swego stanowiska wobec osoby prezydenta Hindenburga, odrzuca projekt rządu Rzeszy, zmierzający do przedłużenia mandatu prezydenta Rzeszy w drodze parlamentarnej.

Równocześnie narodowi socjaliści wypowiadają się zasadniczo przeciwko planowanemu przeprowadzeniu nowego wyboru Hindenburga większością $^2/_3$ głosów Reichstagu.

W liście swoim Hitler zapowiada przesłanie kanclerzowi Brueningowi obszernego memorjału, zawierającego szczegółowo umotywowane stanowisko partji narodowo-socjalistycznej z podkreśleniem zastrzeżeń natury konstytucyjnej, wewnętrzno i zewnętrzno-politycznej.

Na zlecenie Hitlera list ten doręczony został kanclerzowi Rzeszy osobiście przez kapitana Goeringa jednego z najbliższych współpracowników przywódcy narodowych socjalistów.

Ogłoszenie listu Hitlera wywołało silne wrażenie w opinji publicznej. Nawet „Vossische Zeitung" podkreśla z naciskiem, że odpowiedź Hitlera odróżnia się dodatnio pod względem treści jak i formy od listu Hindenburga. Dziennik podkreśla, że w tych dwuch listach uwydatnia się doskonale różnica, jaka zachodzi między manierami byłego malarza pokojowego i byłego tajnego radcy cesarskiego.

Z kół politycznych donoszą, że Hitler w ciągu dnia wczorajszego wystosował do prezydenta Hindenburga obszerny memorjał, którego treść otoczona jest przez obie strony ścisłą tajemnicą.

We wtorek odbywały się kilkakrotnie dłuższe konferencje między sekretarzem stanu Meissnerem a przedstawicielem narodowych socjalistów kapitanem Goeringiem.

Rokowania sowiecko-rumuńskie

natrafiają na trudności.

Bukareszt, 13 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Po nawiązaniu kontaktu pomiędzy rumuńskim charge d'affaires w Rydze, p. Michałem Sturdzą, a delegatem sowieckim, Stomoniakowem, przedstawiciel Rumunji wręczył przedstawicielowi Sowietów rumuński projekt paktu nieagresji. Podczas drugiego spotkania obu delegatów, delegat Sowietów przedstawił kontrprojekt. Przy okazji trzeciej konferencji, wobec objekcji o charakterze zasadniczym, stanowiących dla rządu Sowietów prawdziwe „non possumus", delegat Sowietów przedstawił rozmaite formuły, które z kolei uznane zostały przez stronę rumuńską za nie do przyjęcia.

W chwili obecnej sytuacja jest więc bez zmiany. W ciągu dnia dzisiejszego rumuńskie ministerstwo spraw zagranicznych wyśle do Rygi dla p. Sturdzy pełnomocnictwa do prowadzenia rokowań dla przedstawienia wyników narad rządowi rumuńskiemu.

Po dymisji rządu francuskiego

Laval będzie formował nowy gabinet.

Paryż, 13 stycznia.
(Agencja Telegraficzna „Express").

Prasa francuska omawia dziś sytuację polityczną po dymisji gabinetu Lavala. Dzienniki podkreślają, iż z uwagi na poważną sytuację na terenie polityki międzynarodowej koniecznem jest **jaknajszybsze zlikwidowanie przesilenia i stworzenie rządu o wielkim autorytecie.** Sprawa przyciągnięcia do rządu radykałów socjalnych w dalszym ciągu napotyka na trudności. „Matin" donosi, iż niektórzy przywódcy radykałów byliby skłonni wejść do rządu pod warunkiem, że na czele gabinetu stanie nowy polityk, któryby gwarantował rozpoczęcie nowego kursu.

Koła polityczne wyrażają jednomyślnie przypuszczenie, że prezydent republiki **powierzy Lavalowi ponownie misję tworzenia nowego rządu.**

Według jednych wersyj Laval, zatrzymując stanowisko premjera, **obejmuje równocześnie sprawy zagraniczne.** Tardieu ma być ministrem wojny.

Rząd, według kół zbliżonych do premjera, będzie utworzony już w ciągu dnia dzisiejszego i w środę stanie przed parlamentem.

Przewidywane jest również, iż podsekretarz stanu, Cathala, mianowany będzie ministrem spraw wewnętrznych, senator Fernandavic otrzyma tekę ministra rolnictwa.

Według innych wersyj ministerstwo spraw zagranicznych obejmie senator Paul Boncour, zaś ministerstwo wojny Painleve

Echa katastrofy górniczej pod Bytomiem

Akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu.

Bytom, 13 stycznia

Akcja ratunkowa nad wydobyciem 7 pozostałych górników w zasypanej kopalni Karsten-Centrum trwa nadal. Podana przez jedno z pism zamiejscowych wiadomość o rzekomem wydobyciu dwuch górników nieżywych, nie odpowiada prawdzie, albowiem poza 7 uratowanymi, nie zdołano narazie dotrzeć do pozostałych górników.

Dzień wczorajszy dla akcji ratunkowej był stracony, albowiem brygada ratunkowa natrafiła na wielką skałę, której nie można było przeborować, tak że rozpoczęto prace nad odkopaniem ich z innej znów strony.

Krwawe starcie w Indjach.

Hindusi palą angielskie ubrania.

Londyn, 13 stycznia.
(Agencja Telegraficzna „Express").

Organizacja ochotnicza kongresu hinduskiego wysłała swych członków na ulice miasta. Ochotnicy, chodząc od domu do domu, zbierali ubrania pochodzenia zagranicznego, **które następnie ułożono na stos i podpalono na jednej z najbardziej ożywionych ulic.** Policja aresztowała wielu demonstrantów.

Podczas innej demonstracji w Bombaju dwuch policjantów i 15 demonstrantów odniosło rany.

W Ahmedabadzie rozpędziła policja konna tłum demonstrantów, 5 osób odniosło rany.

Wśród aresztowanych jest 30 kobiet.

8 miljonów

bezrobotnych w Ameryce

Londyn, 13 stycznia.
Agencja Tel. Express.

Z Waszyngtonu donoszą, że według danych statystycznych amerykańskich związków zawodowych ogólna liczba bezrobotnych w St. Zjedn. wynosi obecnie 8.000.000 ludzi.

Norwegja podwyższa stawki celne o 20 proc

Oslo, 13 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Parlament rozważył na tajnem posiedzeniu projekt ustawy podwyższającej czasowo stawki celne na wszystkie artykuły importowane do Norwegji o 20 procent w stosunku do dotychczas obowiązujących. Wyłączono z podwyżki celnej motory oraz maszyny rolnicze.

★

Ateny, 13 stycznia

Stopa dyskontowa podwyższona została z 11 do 12 procent.

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

CZWARTEK, dnia 14-go stycznia.

11.58—12.10: Sygnał czasu z W-wy., hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie odczytanie programu dziennego

12.10—12.35 Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Piotrkowska Nr 160.

12.35—14 Koncert szkolny z Filharm. Warsz. Wyk.: Orkiestra Filharm. pod dyr. Br. Wolffa, Zofja Rabcewiczowa (fort.), J. Ozimiński (skrzypce), Jerzy Lefeld (akomp.). W programie muzyka węgierska. Tr. z Warszawy

14.00—15.50. Przerwa.

15.50—16.15. Program dla dzieci 1) Zagadki i szarady podyktuje p. Henryk Ładosz. Tr. z Warszawy 2) Opowiadanie Cioci Hali z Wilna.

16.20—16.40 Kurs średni języka francuskiego. Tr. z Warszawy.

16.40—17.10: Płyty gramofonowe z W-wy.

17.10—17.35. Odczyt z Wilna p. t. „Dlaczego lubię Rumunję?" — wygłosi prof. S. Glixelli.

17.35—18.50 Koncert kameralny z Wilna.

18.50—19.15 Rozmaitości.

19.15—19.30. Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi, odczytanie progr. na dzień następny

19.30 — 19.45: Kalendarzyk filmowy repertuar teatrów i płyty gramofonowe

19.45—20.00. Prasowy Dziennik Radjowy z Warszawy

20.00—20.15. Feljeton p. t. „Perpetuum mobile" — wygłosi prof. M. Centnerszwer Transmisja z Warszawy.

20.15—22 Koncert europejski, muzyka jugosłowiańska. Tr. z Belgradu, Lublany i Zagrzebia

22—22.15 Feljeton p. t. „Powojenne nowele gwary warszawskiej" — wygłosi p. Benedykt Hertz Tr. z Warszawy

22.15—22.30. Dodatek do prasowego dziennika radjowego i kom. meteorolog. z Warszawy.

22.30—24 Muzyka taneczna z Warszawy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

16.30. *Berlin.* Koncert symfoniczny.

19.05. *Monachjum.* Tr. z Teatru Narodowego.

19.30. *Berlin.* „Vert-Vert", opera komiczna Offenbacha.

20.10. *Kopenhaga.* Koncert symfon.

20.30. *Bukareszt.* Koncert symfon.

20.30. *Lublana.* Koncert europejski jugosłowiański.

21.00 *Rzym.* Koncert symf. pod dyr. Adriana Lualdiego.

21.00. *Paryż.* „Les coteaux du Medoc". słuch. Tristana Bernard'a.

21.00. *Hamburg.* „Express nocny D. 33", słuch Hugona Bartelsa.

UCZCZENIE POWSTAŃCÓW Z ROKU 1863.

Zarząd grodzki Federacji P.Z.O.O. w Łodzi chcąc uczcić pamięć uczestników powstania 1863 roku, organizuje dnia 22-go b. m. na starym cmentarzu katolickim uroczyste złożenie wieńca na grobach powstańców. Udział bierze szereg związków nawet nienależących do Federacji.

Wieniec będzie wspólny od wszystkich organizacyj biorących udział w uroczystości, natomiast każda z nich daje własną szarfę.

Podkreślając ogólny charakter uroczystości, związki, które zechcą brać w niej czynny udział i ofiarują szarfy do wieńca, proszone są o uprzednie porozumienie się z zarządem Federacji ul. Piramowicza Nr. 15, tel. 184-99, celem ustalenia formy i długości tych szarf, oraz zasięgnięcia bliższych informacji.

Smutne dzieje matki

którą opinja napiętnowała, jako wyrodną

(as) Wiktorja Wojnowska wchodzi na ławę oskarżonych w cienkiej chusteczce, chociaż mamy połowę stycznia Wojnowska kuleje mocno; urodą się nie odznacza. Oskarżona jest o utopienie swego dziesięciodniowego dziecka.

Na pytanie przewodniczącego Wojnowska opowiada swe dzieje; **są to tak zwane dzieje „wyrodnej matki".**

Mąż porzucił Wojnowską przed trzema laty. Przez pewien czas była przy rodzicach w Kutnie. Jak twierdzi jeden ze świadków, zresztą jedyny z przesłuchanych, Wojnowska nie prowadziła się w Kutnie szczególnie moralnie. Ale o to mniejsza. Rezultatem tego niemoralnego prowadzenia się oskarżonej był

stan odmienny.

W tym stanie Wojnowska wsiadła któregoś dnia do wagonu pociągu zdążającego z Kutna do Łodzi i właśnie w wagonie kolejowym

przyszło na świat jej dziecko.

Podczas porodu, który w wagonie, w pędzącym pociągu, odbywał się conajmniej z przeszkodami, jakiś litościwy pan wywiedział się od Wojnowskiej o jej warunkach i uprzedził ją, że

nie zostanie przyjęta do kliniki w Łodzi, gdyż jest mieszkanka Kutna.

Na dworcu Wojnowska, idąc za radą owego pana podała się za Sobczakową, mieszkankę Łodzi i dzięki temu znalazła przytułek w klinice położniczej przy ul. Narutowicza.

Po dziesięciu dniach, w trakcie których Wojnowska robiła wszelkie próby by ją ktoś z krewnych przyjął, na jakiś czas chociażby, na mieszkanie z dzieckiem — po dziesięciu dniach Wojnowska, jeszcze chwiejąca się na swych sztywnych i bezwładnych nogach

wyszła z dzieckiem na ulicę.

Działo się to 27 października.

27 października to jesień w pełni. Dnie bywają o tej porze przeważnie przejmująco chłodne. A Wojnowska wyszła z kliniki w swej marnej chuścinie i z gołem dzieckiem na ręku. Dziecko było zupełnie nagie, bo miało matkę zupełnie biedną.

Litościwy dorożkarz przewiózł Wojnowską za złotówkę na ulicę Emilji. W tamtych stronach mieszkała owa krewna Sobczak, która zapowiadała, że nie przyjmie Wojnowskiej z „bękartem".

Błąkała się jakiś czas po ulicy. Było zimno, ciemno i coraz mniej siły miała nieszczęśliwa matka, by dźwigać swe napółzmarzłe brzemię.

Przechodziła koło stawu Scheiblera... Gdzieby tu dziecko położyć, gdzieby rozstać się z tym małym zsiniałym już napół trupkiem?... I nieszczęśliwa Wojnowska opuściła dziecko na dno stawu, tuż przy brzegu. Dziecko utonęło.

Na rączce dziecka było wypisane nazwisko Sobczak.

Dziecko wyłowił strażak, doniósł o wszystkiem policji. Dochodzenie było stosunkowo łatwe.

Wojnowska przyznała się do winy. Świadków, prócz jednego, nie badano.

Tak zwana wyrodna matka skazana została na rok i sześć miesięcy więzienia z pozbawieniem praw. (G)

Bal u Zuli

w Teatrze Popularnym.

Jak było do przewidzenia, widownia Teatru Popularnego na obu wczorajszych przedstawieniach była wypełniona doborową publicznością, która z niesłychanem zajęciem śledziła każdy punkt arcybogatego programu.

Rewelację stanowił najnowszy repertuar Zuli Pogorzelskiej, w którym znakomita artystka miała sposobność wykazać wszechstronność jej wielkiego talentu graniczącego niemal z genjalnością. Wczorajsze najnowsze kreacje Pogorzelskiej sprawiły jej wielbicielom radosną niespodziankę i dowiodły, że na berło Królowej Rewji zasłużyła w całej pełni.

Publiczność przyjmowała swą ulubienicę entuzjastycznie.

Olbrzymi sukces odniósł p. Konrad Tom, który będąc wspaniale usposobiony sypał dowcipami i kalamburami jak z rękawa.

Wszyscy inni wykonawcy z pp. Jerzym Boruńskim i Marjanem Wawrzkowiczem na czele produkcjami swojemi, stojącemi na wysokim poziomie, przyczynili się do uświetnienia rewelacyjnej premjery.

Aby uniknąć natłoku oraz gorszących zajść, jakie miały miejsce wczoraj przy kasie teatru, wskazane jest, aby publiczność zaopatrywała się wcześniej w bilety w kasie zamawiań w składzie aptecznym p. Pływackiej, 6-go Sierpnia Nr. 2. telefon 156-36.

ZE STOW. TECHNIKÓW.

Staraniem stowarzyszenia techników i towarzystwa ekonomistów w piątek, dnia 15-go stycznia r. b., o godzinie 20.30 w lokalu stowarzyszenia przy ul. Piotrkowskiej Nr. 102 p. dr Marjan Szawleski z Warszawy poseł na sejm, wygłosi odczyt na temat: „Światowy kryzys gospodarczy". Wstęp tylko za zaproszeniami.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z oświadczeniem Gminy Żydowskiej („Republika" z dnia 10 b.m.), które ukazało się w odpowiedzi na notatkę umieszczoną w dniu 8 b. m. w dzienniku WP. p. t. „Przykry incydent na cmentarzu żydowskim" niżej podpisani krewni zmarłego uprzejmie proszą o zamieszczenie następującego sprostowania w Jego poczytnem piśmie.

Nieprawdą jest, jakoby skandal na cmentarzu powstał z winy rodziny zmarłego, natomiast prawdą jest, że skandal spowodował swojem postępowaniem p. Berger, jak to wynika z poniższego:

Jak wiadomo, w wypadku śmierci, rodzina zmarłego musi wystarać się w gminie żydowskiej o miejsce na cmentarzu. W imieniu rodziny zmarłego M. Pruszyckiego, formalności te załatwili b. radn. pp. Hofman i Kamiński, którzy zgłosili się do p. Bergera, wyznaczającego odpowiednie miejsca za odpowiednią opłatą. Wiceprezes p. Berger oświadczył pp. Hofmanowi i Kamińskiemu, że ojciec nasz handlował w sobotę i miał wobec tego większe dochody od innych, którzy mają tydzień roboczy skrócony i wobec tego żąda opłaty w wysokości 1000 złotych. PP. Hofman i Kamiński zwrócili p. Bergerowi uwagę, że rodzina zmarłego M. Pruszyckiego jest niezamożna, a nie chcąc otrzymać miejsca za darmo, ofiaruje 100 zł. i prosi o miejsce w alei III P. W czasie czynności wypisywania zaświadczenia dla zarządu cmentarza, przez urzędnika gminy, zgłosił się p. Berger i oświadczył, że da Zmarłemu zaszczytniejsze. od żądanego, miejsce na cmentarzu. Pp. Hofman i Kamiński, oczywiście zgodzili się na to. Odbył się pogrzeb i odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku. My, złamani bólem, ne zdawaliśmy sobie sprawy, w którem miejscu składano zwłoki naszego ojca, dopiero na zwróconą przez zebranych uwagę, spostrzegliśmy, że grób znajdował się pod płotem, gdzie niema nawet miejsca na postawienie pomnika. I w takim właśnie miejscu miały być pochowane zwłoki naszego ojca na rozkaz p. Bergera, który widocznie pragnął wyrządzić nam krzywdę.

Zechce WP. Redaktor przyjąć słowa podziękowania za umieszczenie naszego listu, który w imię prawdy podajemy do wiadomości publicznej.

Z poważaniem
Ch. M. Pruszycki.
L. Pruszycki.
U. Gotlib.

PODZIĘKOWANIE.

Stowarzyszenie kupców i przemysłowców polskich w Łodzi, ul. Andrzeja Nr. 34, tą drogą składa gorące podziękowanie przedstawicielowi firmy A. Pioseck', p. Glińskiemu przedstawicielowi firmy Mystkowski, p. Bogdańskiemu, przedstawicielowi firmy Anglas, p. Seidlerowi i firmie Arkadja za bogate podarunki, jakie zostały przysłane dzieciom członków stowarzyszenia na zabawę „Choinka".

KRONIKA

Styczeń 14 CZWARTEK

Dziś Hilarego B.W.D.K.
Jutro Pawła I. Pust.

Wschód słońca	7.39
Zachód słońca	15.51
Wschód księżyca	08.26
Zachód księżyca	14.54
Długość dnia	9.09
Przybyło dnia	0.26

Nowe prezydjum

rady miejskiej na rok 1932.

Na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej nastąpi wybór nowego prezydjum rady miejskiej, wybieranego na rok kalendarzowy.

Prawdopodobnie zmiana nastąpi tylko co do osoby jednego wiceprezesa na miejsce radnego Klima, który zrzekł się wiceprezesury.

Na posiedzeniu tem PPS poda również do wiadomości kogo desygnuje do rady miejskiej na miejsce zmarłego radnego ś.p. Kałwajtisa.

Przed posiedzeniem rady miejskiej odbędą się narady konwentu senjorów b

Czytelnia dla bezrobotnych

została zorganizowana przez magistrat.

Celem udostępnienia godziwej rozrywki rzeszom bezrobotnym — wydział oświaty i kultury zorganizował w małej sali kinematografu oświatowego (ul. Rokicińska nr. 1) czytelnię dla bezrobotnych.

Czytelnia ta, czynna od godziny 8-ej rano do 3-ej popołudniu, wyposażona została w pisma codzienne i tygodniki, gry rozrywkowe oraz w radjo.

Ogromna frekwencja, korzystających z tej placówki kulturalnej świadczy o jej celowości.

Robotnicy Schlessera

otrzymywać będą zasiłki.

(i) W dniu wczorajszym przybyła do Łodzi delegacja robotników „Schlesserowskiej Manufaktury" w Ozorkowie, celem wszczęcia starań o przyznanie im zasiłku z Funduszu Bezrobocia, jak również celem podjęcia kroków, za pośrednictwem związków zawodowych w inspektoracie pracy o polepszenie swych warunków pracy.

Robotnicy w „Schlesserowskiej Manufakturze" pracują tylko przez 1 i pół dnia w tygodniu. Ponieważ zarząd główny Funduszu Bezrobocia przyznał robotnikom zatrudnionym mniej niż trzy dni w tygodniu zasiłki, robotnicy ci domagają się, aby wypłacono im również zasiłki za dalsze 1 i pół dnia (do 3 dni w tygodniu).

Jak nas informują, sprawa powyższa została załatwiona w pomyślny sposób. Fundusz Bezrobocia będzie wypłacał zasiłki tym robotnikom.

Wielka afera celna

znajdzie swój epilog w sądzie okręgowym łódzkim.

Kobieta wydała swego byłego kochanka.

(gr) Poza sprawą Karelickiego, która rozpoczęła się w sądzie okręgowym w dniu dzisiejszym, w dniach 18 i 19 b. m. rozpatrywać będzie tenże sąd dwie również niezwykle sensacyjne sprawy. Obie te sprawy stoją w związku z nadużyciami w Łódzkiej Ajencji Celnej P.K.P. Nadużycia te zostały wykryte, jak to sobie niezawodnie czytelnicy przypominają, w końcu grudnia roku 1930.

Oskarżonymi w pierwszej sprawie są: Zygmunt Rakowski kasjer ajencji, jego pomocnik Tadeusz Bieliński i 4 niżsi urzędnicy ajencji.

Tło tej sprawy przedstawia się jak następuje.

21 grudnia do lokalu ajencji celnej na dworcu kaliskim (centrala mieści się przy ul. 6 sierpnia) zgłosiła się jakaś młoda kobieta i oświadczyła kierownikowi, że

jej były przyjaciel, Balicki, jest bezwątpienia defraudantem.

Kobieta ta zeznała, że Balicki prowadził tryb życia miljonera, że jest znany jako niezwykle hojny i rozrzutny gość we wszystkich łódzkich lokalach nocnych i że jej — która teraz z zemsty go zdradza

robił królewskie prezenty.

Dyrekcja ajencji wdrożyła śledztwo. Po dokładnem zbadaniu ksiąg wyszły na jaw szczegóły wręcz sensacyjne. Oto Balicki i Rakowski popełniali od kilku lat systematycznie nadużycia w ten sposób, że na grzbietach kwitów z pobranych od ekspedytorów celnych sum zapisywali sumy, przesuwając przecinek, t.j. **zmniejszając je conajmniej dziesięciokrotnie.**

W ten sposób obaj urzędnicy roztrwonili na szkodę skarbu Państwa sumy wręcz zawrotne.

Zostali oni osadzeni w więzieniu śledczem i w poniedziałek wraz z 4 swymi kolegami staną przed sędzią okr. Kozłowskim jako przewodniczącym, w asystencji sędziego Balickiego i drugiego sędziego, jeszcze nie desygnowanego. Oskarżać będzie najpewniej prok Joel. Bronić będzie adw. Kempner i inni.

***

Druga sprawa, bezpośrednio z tą związana, rozpocznie się w dniu 19 stycznia.

Oskarżonych będzie 22 urzędników, deklarantów i przedstawicieli domów ekspedycyjnych o to, że, wiedząc o nadużyciach, obu oskarżonych w pierwszej sprawie, drogą łapówek i t.p. przekroczeń wykorzystywali nadużycia kasjera i jego pomocnika. W sprawie tej zeznawać będzie około 60 świadków.

Bronić będą adwokaci Biłyk, Forelle, Głogowski, Konczyński, Lilker, Menasse, Sterling z Warszawy i apl. adw. Tykociński.

Rozprawa trwać będzie 4 — 5 dni. G

Czy dojdzie do strajku tramwajarzy.

Dyrekcja K. E. Ł. kasuje godziny nadliczbowe, stosując się do zarządzenia ministerstwa.

Istnieje możliwość ugodowego załatwienia zatargu.

(i) Konflikt w tramwajach łódzkich w dalszym ciągu trwa. W dniu wczorajszym odbyły się walne zebrania tramwajarzy, na których delegaci zdali sprawozdania, delegaci nie zgodzili się na propozycję dyrekcji i wysunęli własne żądania, na które zarząd K. E. Ł. udzielić ma odpowiedzi do soboty, dn. 16 b. m.

Do tego czasu konferencje podejmowane już nie będą. W sobotę zwrócą się delegaci do zarządu K. E. Ł. po ostateczną odpowiedź. Po wysłuchaniu sprawozdania, tramwajarze w dalszym ciągu podtrzymywali swą uchwałę z przed kilku dni, w myśl, w razie nieuwzględnienia ich żądań,

proklamować mają oni strejk od niedzieli 17 stycznia.

Celem dokładnego zorjentowania czytelników o przebiegu zatargu, zasięgnęliśmy źródłowych informacji w zarządzie K. E. Ł. i w związkach tramwajarzy.

Jak nas poinformowano, reorganizacja pracy w tramwajach podyktowana została okólnikiem ministerstwa spraw wewnętrznych, w którym polecono ściśle przestrzegać 8-godzinnego dnia pracy i

nie płacić za godziny nadliczbowe,

przyjmując wzamian za to nowych pracowników, by w ten sposób złagodzić bezrobocie.

Dotychczas praca i płace tramwajarzy obliczane były tygodniowo. Otrzymywali oni każdego tygodnia wynagrodzenie w zależności od przepracowanych godzin. Obecnie dyrekcja wprowadza unormowane godziny pracy —

184 godziny na miesiąc.

Żaden z pracowników nie będzie pracował dłużej. Praca w godzinach nadliczbowych zostanie zniesiona i wykonywać ją będą

świeżo przyjęci pracownicy z pośrod bezrobotnych.

Dotychczas tramwajarze, zjeżdżając do remizy o godzinę później, otrzymywali zapłatę za tę godzinę. Za pracę w niedzielę otrzymywali również specjalny dodatek. Przestrzegane też były angielskie soboty, a w razie zatrudnienia pracownika dłużej, płacono specjalne wynagrodzenie.

Obecnie czas pracy zostanie unormowany, a w związku z tem unormowane też będą stałe wynagrodzenia. Ustawa przewiduje, iż pracownicy tramwajowi mogą, w miarę potrzeby, być zatrudnieni jednego dnia 10 i pół godzin. lecz następne dni w tygodniu powinny tę nadwyżkę godzin wyrównać. O ile więc zajdzie konieczność zatrudnienia pracownika dłużej, niż przez 8 godzin dziennie, następnego dnia będzie on pracował o tyleż godzin mniej.

Na tem polegają warunki dyrekcji, która

zamierza zaangażować szereg nowych pracowników,

zgodnie z okólnikiem ministerstwa.

Natomiast pracownicy tramwajowi twierdzą, że zarobki ich są bardzo niewielkie i że jedynie praca w godzinach nadliczbowych, praca niedzielna i sobotnia, wyrównywały ich budżet domowy. Tramwajarz otrzymuje po 5 latach pracy zł. 7.10 dziennie. Przez pierwsze pięć lat — zł. 6.70 dziennie. Niezależnie od tego tramwajarze otrzymują prowizję od sprzedanych biletów — 3 złote za 1000 biletów. Ta prowizja jednak niemal całkowicie idzie na pokrycie składek w kasie emerytalnej, w Funduszu Bezrobocia, Kasie chorych, na podatek dochodowy i t. d.

Z tego właśnie względu sprzeciwiają się oni zamiarom dyrekcji K. E. Ł.

Czy dojdzie istotnie do strejku, trudno w tej chwili przewidzieć. Jak nas informują, istnieje tendencja polubownego zlikwidowania konfliktu.

TEATR — MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w czwartek, wieczorem i w sobotę o godzinie 4-ej po poł grana po raz 24-ty i 25-ty rewelacyjna „Sprawa Dreyfusa" poczem potężny reportaż ten schodzi z afisza. Ceny wyjątkowo zniżone.

Jutro, w piątek i w sobotę wieczorem bawić będzie publiczność Michał Znicz w arcywesołym „Doktorze Stieglitzu"

Wobec wielkiego sukcesu, jaki odniósł Wesołek Sylwestrowy, udany spektakl ten powtórzony będzie raz jeszcze jako „Rewja humoru" w niedzielę o godzinie 8.30 wieczorem

Trzy godziny nieustannego śmiechu przezabawny splot pociesznych qui pro quo, efektów filmowych i pseudo politycznych — oto główne walory farsy Arnolda i Bacha „Królewski film" (Hulla di Bulla), której premjera dana będzie już wkrótce

TEATR KAMERALNY.

Dziś w czwartek i w piątek dwa ostatnie powtórzenia uroczej „Miss Hobbs" z J. Macherską w roli tytułowej. Ceny znacznie zniżone.

W sobotę premjera najlepszej sztuki głośnego autora „Sznura pereł" Brunona Franka, wesołej komedji „Burza w szklance wody". Udział biorą: Morska Skrzydłowska Chojnacka, Brodniewicz Mroziński i reżyser sztuki Z Ziembiński. Dekoracje K. Mackiewicza

W niedzielę o godzinie 12-ej w południe po raz 88-my „Hau Hau" z Michałem Zniczem.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

W sobotę, dnia 16-go b. m. o godzinie 4-ej po poł. i w niedzielę, dnia 17-go b m., o godzinie 1-ej po poł. dwa przedstawienia bajki dla najmniejszych słuchaczy „Czerwony Kapturek", wystawiony z największym nakładem, przy współudziale najlepszych sił artystycznych.

DZISIEJSZY KONCERT JÓZEFA TURCZYŃSKIEGO.

Dziś odbędzie się w sali Filharmonji 14-ty koncert mistrzowski który uświetni pianista światowej sławy Józef Turczyński, o którym prasa zarówno krajowa, jak i zagraniczna wyraża się z nadzwyczajnym zachwytem i entuzjazmem

Profesor Turczyński wybrał na dzisiejszy swój koncert utwory: Bacha-Bussoni'ego, Beethovena, Chopina, Debussy'ego, Dohnanyi'ego, Władigerowa, Maliszewskiego - Turczyńskiego i in.

Początek koncertu o godzinie 8.30 wiecz.

KONCERT POPOŁUDNIOWY.

Najbliższy koncert popołudniowy Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, dnia 17-go b. m., pod dyrekcją sławnego kapelmistrza Walerjana Bendjajewa. Jako solista wystąpi znakomity skrzypek Mieczysław Friederbaum, który wykona z tow. orkiestry koncert skrzypcowy Czajkowskiego. Pozatem w programie nieśmiertelna symfonja 3-cia „Eroica" Beethovena — Początek koncertu o godzinie 3.30 po poł. — Bilety już sprzedaje kasa Filharmonji.

Z INSTYTUTU PROPAGANDY SZTUKI.

Pierwsza wystawa zrzeszenia artystów plastyków w Łodzi cieszy się niebywałem powodzeniem i zwiedzana jest tłumnie zarówno przez miłośników sztuki jak i szersze warstwy łódzkiego społeczeństwa. Wystawione prace 31 malarzy łódzkich są na wysokim poziomie artystycznym i obejmują prawie wszystkie rodzaje techniki malarskiej. — Wystawa otwarta codziennie od godziny 11 do 21-ej.

Z „ARARATU" (Al. 1 Maja 2).

Przebojowy program „Araratu" p. n. „Miacht für der Welt" cieszy się nadal niebywałem powodzeniem. Już 2 tygodnie bez przerwy, roztańczona i rozśpiewana „balestra" „Araratu" prezentuje swój wielobarwny i pełen humoru program, przed codziennie zapełnioną widownią.

Huraganowy śmiech wywołują numery aktualne, jak „Gandhi w Łodzi" oraz lokalny obraz „Na Placu Wolności", w którym występują najpopularniejsze osobistości łódzkie.

Dziś 1 przedst. pocz. o godz. 9.30. 1906

NOWY ZESZYT „NIEPODLEGŁOŚCI".

Jak zwykle punktualnie ukazał się w dniu 1-go stycznia 10-ty zeszyt dwumiesięcznika „Niepodległość" redagowanego przez b ministra Leona Wasilewskiego. Nowy zeszyt przynosi cały szereg niezwykle cennych materjałów oświetlających dzieje ostatnich dziesiątków lat, z okresu walki o niepodległość. W dziale rozpraw Zygmunt Piętkiewicz pod datą 1893 roku kreśli ówczesne nastroje polityczne na terenie Berlin — Zurych, James Douglas daje cenny przyczynek do misji P.P.S. i Ligi Narodowej w Japonji w 1904 roku. Al. Rżewski kończy swoją pracę o lokaucie łódzkim 1906—1907, dr. E. Brzeziński zamyka wspomnienie swojego życia opisem wypadków w przeddzień odbudowy Polski, Adam Purtal w barwnem i żywem wspomnieniu opisuje wykonany przez siebie zamach na naczelnika niemieckiej policji politycznej dr. Erycha Schultzego, dr. Próchnik kreśli szkic historyczny z działalności rady robotniczo-żołnierskiej w Poznaniu na przełomie 1918—19 r. W dziale dokumentów drukuje „Niepodległość" dalszy ciąg sensacyjnych materjałów z posiedzeń rosyjskiej rady ministrów, odnoszących się do urządzeń „Polskiego kraju" w pierwszym i drugim roku wojny światowej.

Zeszyt uzupełniają „Miscellanea" oraz bogaty dział sprawozdawczy.

Instytut Badania Najnowszej Historji Polski, który wydaje od trzech lat „Niepodległość", przypomina, że począwszy od Nr 9 „Niepodległość" została przekształcona z kwartalnika na dwumiesięcznik i że dokompletować zeszyty można za pośrednictwem administracji „Niepodległość" w Warszawie ul. Nowolipie Nr. 2, telefon 540-45 Polska Zjednoczona.

Cena ostatniego zeszytu wynosi zł. 6. — W prenumeracie zł. 5

Wszelkich informacyj udziela sekretarz redakcji dr Wacław Lipiński, Aleje Ujazdowskie Nr. 1, telefon 8-02-80, wewn. 87

Po krótkich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem mój najukochańszy mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek i brat

B. P.

HERMAN L. GRÜNSPAN

przeżywszy lat 53.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś w czwartek 14 stycznia 32 r. o godz. 1-ej pp. z domu żałoby przy ul. Pomorskiej 18. o czem zawiadamia pozostała w głębokim smutku

Zrozpaczona RODZINA.

Smutna lista samobójców
rośnie z dniem każdym.

(gr) Wczorajszy feralny 13 stycznia był dla Łodzi dniem wręcz potwornym. Co dnia notujemy wypadki samobójstw; nie brak ich w dużem mieście nigdy; co dnia podajemy, w krótkich przeważnie notatkach o tem, jak to o tej i tej porze, pod takim a takim adresem

ktoś odebrał sobie życie.

Są to wiadomości tragiczne niezawodnie, ale były one tak notoryczne, że już nie robiły na nikim, ani na nas—piszących ani na czytelnikach szczególnie mocnego wrażenia.

Wczoraj, trzynastego stycznia, śmierć samobójcza zbierała w Łodzi żniwo tak bogate, tyle tych wypadków zdarzało się w ciągu ostatnich dwudziestu czterech godzin, że ta

straszna lista,

wstrząsnąć musi każdym, kto się z nią bliżej pozna.

Zacznijmy od wypadku pierwszego. Jest on niechybnie najtragiczniejszy z tragicznych.

Gustaw Brajer miał 70 lat. Dopóki mu sił starczyło pracował. Obecnie stracił pracę i stracił zresztą zdolność do pracy. Był zdany na łaskę zamężnej córki. — Brajer od chwili gdy został wdowcem, udzielił swego mieszkania dzieciom. W domu córki, który był właściwie domem Brajera, nie ustawały kłótnie i awantury — wszystko na tle „wycugu" jakiego starzec zaznawał od dzieci.

Doszło do tego, że Brajer jadał obiady w stołowni komitetu pomocy bezrobotnym. Gdy upłynął termin, podczas którego Brajer miał prawo korzystania z obiadów dla bezrobotnych, nieszczęśliwy ojciec wolał żebrać, niż być nadal zdanym na łaskę dzieci.

Ale Brajer, który prawie całe swe życie przepracował, nie umiał żebrać. Wolał raczej śmierć.

Wczoraj wieczór powiesił sie na klamce drzwi wejściowych swego mieszkania.

***

A oto dalszy ciąg tragicznej litanji:

Na cmentarzu na Dołach otruła się **60-letnia Florentyna Langhaus,** zamieszkała przy ul. Dworskiej 59. Odwieziono ją w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

Przy ul. Piotrkowskiej 291 otruła się przez zażycie większej dozy jodyny **jakaś kobieta,** której nazwiska nie udało się ustalić. Nieznajoma nie miała przy sobie żadnych dokumentów była nieprzytomna. Odwieziono ją do szpitala.

W parku Źródliska otruł się sublimatem Andrzej Kołodziej, **bezrobotny pracownik umysłowy.** W stanie groźnym przewieziono go do szpitala w Radogoszczu.

W domu przy ul. Kochanowskiego Nr. 24. 38-letni Mikołaj Wolbram przeciął sobie w celu samobójczym żyły. Wolbram był w kompletnej nędzy.

W mieszkaniu własnem przy ul. Piłsudskiego 37, bezrobotny Walenty Kałużny przeciął sobie brzytwą żyły. Kałużny był bez środków do życia.

W bramie domu przy ul. Ogrodowej Nr. 9, bezrobotny St. Wrześniowski, bezdomny i bezrobotny otruł się sublimatem. Przewieziony w stanie nieprzytomnym do Radogoszcza, denat zmarł

Wreszcie przy ul. Klonowej 7 bezrobotny pracownik umysłowy Feliks Gutowski przeciął sobie brzytwą żyły u rąk. Przewieziono go w stanie groźnym do szpitala.

Fabrykanci fałszywych monet
stanęli wczoraj przed sądem okręgowym.

(as) Mamy dziwnym zbiegiem okoliczności obecnie sezon fałszerzy pieniędzy. Wczoraj pisaliśmy o kelnerze Becaku, który był posądzony o puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy, przed kilku dniami donosiliśmy o wykryciu na Bałutach dwuch „mennic" prywatnych, a nie dalej jak wczoraj na ławie oskarżonych sądu okręgowego zasiedli Franciszek Pabiński, jego przyjaciółka Zofja Andrzejak i syn Pabińskiego — Stanisław, oskarżeni o

fabrykowanie monet.

Fałszywe monety ukazywały się jesienią r. ub. w ilościach wręcz niepokojących w dzielnicy bałuckiej. Po żmudnych dochodzeniach policja natrafiła na ślad fałszerzy. Rewizja dokonana w nocy z 21 na 22 października w mieszkaniu Marji Noskowicz przy ul. Szarej 3 dała wreszcie pożądane wyniki. Wywiadowcy ujęli Pabińskiego, jego syna i Andrzejakową. W ręce władz dostały się również

wszystkie narzędzia,

zresztą dość prymitywne, jakiemi posługiwał się Pabiński przy fabrykowaniu 5-złotówek i 50-groszówek.

Pabiński, człowiek 39-letni, smukły i niezwykle przystojny, przyznał się do winy, zapewniając sędziów Kozłowskiego, Jasinowskiego i Balickiego, że małoletni Stanisław Pabiński i Andrzejakowa są niewinni.

Andrzejakowa, która już przed paru laty skazana była na 4 lata więzienia, i Stanisław Pabiński, kategorycznie zaprzeczali udziału w fabrykacji i w kolportażu monet.

Pabiński skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia. Dwaj pozostali oskarżeni zostali uniewinnieni. Andrzejakowa, usłyszawszy wyrok, aż zaszlochała z radości. Jej ukochany skłonił się nisko sądowi i podziękował za wyrok.

Prokurator Zgliczyński zapowiedział apelację. (G).

W fotelu i za kulisami.

Szalony karnawał.
Premjera w „Bombie".

Trzeci program „Bomby" znajduje się pod znakiem dwuch „asów": Gierasieńskiego i Faliszewskiego; stąd zapewnie kierownictwo literackie nieco mniejszą uwagę zwróciło na sceny zespołowe, co się odbiło ujemnie na dynamice rewji, jej tempie i rozpędzie. Za minus poczytuję również zupełne nieuwzględnianie w satyrze i piosence aktualnych „bolączek" życia łódzkiego. A przecież karykaturalne skrzywienie życia w zwierciadle satyry jest jedynem z najpierwszych zadań każdego teatrzyku literackiego, jeśli ma on poważniejsze pretensje do nazwy artystycznego.

P. Starski powinien czemprędzej zasiąść do biurka i przejrzeć prasę łódzką: odrazu znajdzie furę tematów łatwych, i wdzięcznych... To podatki, to kanalizacja, to budownictwo — i wiele jeszcze innych spraw i sprawek... Tylko nieco więcej inicjatywy i odwagi!...

Program naogół jest ułożony zręcznie i ze smakiem. Na jego czoło wysuwa się **Gierasieński, zwłaszcza doskonały** w skeczu „Poradnia przeciwalkoholowa". Nieraz pisaliśmy już o sekrecie „gierasowego" talentu rozśmieszania ludzi; dziś chcemy jeszcze dodać, iż Gierasieński jest najdoskonalszym w Polsce odtwórcą typu pijaka, a ze wszystkich jego typów pijackich najlepszy jest z „Poradni"; najlepszy to znaczy najweselszy... Dlatego też jest rzeczą zrozumiałą, dlaczego publiczność nie chce formalnie puścić Gierasa ze sceny.

Drugi as „Bomby" p. **Faliszewski** wstępnym bojem zdobył sympatję widowni. Dźwięczny, aksamitny głos, nieskazitelna dykcja, doskonałe warunki zewnętrzne, ciekawy i bardzo urozmaicony repertuar — oto Faliszewski. To też powodzenie jest niebywałe. I najzupełniej zasłużone.

Z pozostałego zespołu wyróżnić się godzi: p. **Welina** w b. dobrych piosenkach charakterystycznych i p. **Suchcickiego** w pomysłowym jednoosobowym skeczu: „W noc poślubną".

„Jedynaczki" „Bomby": p.p.: **Halmirska, Różyńska, i Balcerakówna** tym razem nie miały pola do popisu.

W tańcach zbierała oklaski p. **Bargielska;** girlsy natomiast mało wyzyskane; może to i lepiej: są one najsłabszym punktem „Bomby"... **WP.**

Przeciw orzeczeniu komitetu budowy kanalizacji.

Równej miary dla wszystkich

domaga się nadzwyczajne zebranie delegatów robotniczych, zwołane przez Z. Z. Z.

Echa wykroczeń w wydziale kanalizacji.

(s) W związku z ostatniemi wydarzeniami w wydziale kanalizacji magistratu m. Łodzi i decyzją komitetu budowy kanalizacji w tej sprawie, w dniu wczorajszym rada okręgowa związku związków zawodowych w Łodzi zwołała nadzwyczajne zebranie delegatów robotniczych. Na zebranie przybyło 64 delegatów.

Po obszernem omówieniu wszystkich szczegółów, dotyczących tej sprawy, zebrani delegaci łącznie z radą okręgową uchwalili następujący protest:

„1. Zebrani delegaci robotniczy Z. Z. Z. i rada okręgowa w Łodzi najenergiczniej protestują przeciwko stanowisku, zajętemu przez komitet budowy kanalizacji i magistrat ,w sprawie przekroczeń, dokonanych przez inżynierów wydziału kanalizacji, pp. Skrzywana i Stułkowskiego. Delegaci stwierdzają, że budowa domu przy ul. Wierzbowej 52, na którą wydatkowano 321,000 złotych z funduszów, przeznaczonych na budowę kanałów, dokonana była

KOSZTEM ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH.

Jeśli przyjąć za podstawę 20 tygodni pracy robotników sezonowych i płacę w wysokości 5 złotych dziennie, oraz, że na materjały przy budowie domu zużyto połowę ogólnej sumy, przyjąć należy, że wskutek tego straciło pracę i zarobek, a w następstwie i zasiłek zimowy 400 robotników.

2. Zebrani delegaci robotniczy Z.Z.Z. stwierdzają, iż w roku ubiegłym zarządy związków zawodowych, biorąc pod uwagę brak funduszów na zatrudnienie robotników sezonowych w Łodzi, podjęły energiczne starania u rządu, celem przyznania magistratowi łódzkiemu większych kredytów na budowę kanalizacji. Ponieważ z przyznanych kredytów, otrzymanych dzięki staraniom związków zawodowych, zbudowano

TYLKO PÓŁ KILOMETRA KANAŁU,

a dużą sumę wydano na budowę domu, przeznaczonego na prywatne mieszkania inżynierów wydziału kanalizacyjnego, delegaci robotniczy uważają, że tym sposobem związki zawodowe wprowadziły władze rządowe w błąd i dlatego protestują przeciwko tolerowaniu tego rodzaju wykroczeń.

3. Zebrani delegaci robotniczy Z.Z.Z. protestują przeciwko stanowisku, zajętemu przez komitet budowy kanalizacji i magistrat, że

INŻYNIEROWIE SKRZYWAN I STUŁKOWSKI SĄ NIEZASTĄPIENI

i nikt nie mógłby kontynuować rozpoczętego dzieła budowy kanalizacji w Łodzi. Delegaci robotniczy stoją na stanowisku, że rozumowanie takie może doprowadzić do tego, iż w razie śmierci obu tych inżynierów lub też objęcia przez nich innej posady, prace kanalizacyjne w Łodzi zostałyby przerwane i nigdy nie skończone a

ŁÓDŹ POZOSTAŁABY JUŻ NAZAWSZE BEZ KANALIZACJI.

Zebrani delegaci robotniczy uważają, że rozumowanie takie jest zgoła fałszywe, albowiem inż. Skrzywan nie pracuje według swego własnego planu, lecz

WYKONUJE PROJEKT INŻ. LINDLEY'A,

który może być wykonany przez każdego fachowca kanalizacyjnego. Delegaci stwierdzają, że w Polsce jest więcej zdolnych inżynierów i dobrych fachowców, którzy mogliby kontynuować budowę kanalizacji w naszem mieście.

4. Zebrani delegaci robotniczy najenergiczniej protestują przeciwko twierdzeniu komitetu budowy kanalizacji i magistratu, że samowolna pożyczka w wysokości 10,000 zł., wypłacona sobie przez inż. Stułkowskiego, jest

TYLKO PRZEKROCZENIEM SŁUŻBOWEM.

Delegaci robotniczy przypominają, że w roku 1930 urzędnik wydziału budownictwa Muszyński

ZASTRZELIŁ SIĘ Z TEGO POWODU,

iż nie mógł rozliczyć się z pobranej kwoty, a w roku 1931 zastrzelił się urzędnik wydziału prezydjalnego Wyrąbkiewicz, z tego samego powodu. Delegaci robotniczy przypominają, iż magistrat nie zezwolił wówczas tym urzędnikom na spłacenie kwot w pewnym określonym terminie, nie udzielił im tylko nagany, lecz

SKIEROWAŁ SPRAWĘ DO PROKURATORA,

co spowodowało, iż obydwaj popełnili samobójstwo. Zebrani delegaci stwierdzają, iż magistrat nie stosuje sprawiedliwych wymiarów kary, karząc surowo niższych urzędników, a pobłażając wyższym urzędnikom. Zebrani delegaci twierdzą, iż magistrat, nie karząc inż. Stułkowskiego za podobne przewinienie, jakiego dopuścili się Muszyński i Wyrąbkiewicz,

BIERZE NA SIEBIE CAŁKOWITĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA ŚMIERĆ TYCH DWUCH LUDZI.

5. Zebrani delegaci robotniczy Z.Z.Z. protestują najenergiczniej przeciwko wymiarowi kary dla obu inżynierów, uważając, że udzielenie nagany nie jest żadną karą, a tembardziej nie jest karą za tego rodzaju przekroczenia, jakich dopuścili obydwaj inżynierowie. Zebrani delegaci robotniczy stwierdzają, iż wina obu inżynierów jest udowodniona, że inż. Skrzywan, wiedząc o przekroczeniach i nadużyciach i nie meldując o nich, całkowicie jest za nie odpowiedzialny i współwinny, a inż. Stułkowski, rozporządzając pieniędzmi, przeznaczonemi na cele budowy kanalizacji na własne potrzeby, na budowę własnego mieszkania, tembardziej ponosi pełną odpowiedzialność.

Wobec powyższego zebrani delegaci robotniczy Z.Z.Z. najenergiczniej protestują przeciwko temu wymiarowi kary i domagają się

PRZEKAZANIA SPRAW OBU INŻYNIERÓW, SKRZYWANA I STUŁKOWSKIEGO, PROKURATOROWI

łącznie z aktami pozostałych trzech urzędników".

Powyższy protest ma być przedłożony do podpisu wszystkim organizacjom zawodowym i społecznym w Łodzi i jeszcze w bieżącym tygodniu skierowany do magistratu i urzędu wojewódzkiego.

Dopiero za trzy lata

ogłoszone zostaną dokładne wyniki powszechnego spisu ludności

Niektóre odpowiedzi wymagają sprawdzenia i uzupełnienia.

(s) O spisie ludności już wszyscy zapomnieli, ale nikt nie zdaje sobie sprawy z tego, jak gorączkowa, wytężona praca trwa od chwili zakończenia spisu po dzień dzisiejszy w centralnem biurze spisowem w Łodzi. Biuro to nie dokonywuje żadnych obliczeń, prócz podsumowania cyfry wszystkich mieszkańców naszego miasta. Reszty dokona główne biuro spisowe w Warszawie, które w końcu bieżącego miesiąca otrzyma akta spisowe z naszego miasta.

Nad czem więc pracuje biuro spisowe? Po przeglądnięciu wszystkich arkuszy, okazało się, że, aczkolwiek ogólne wyniki spisu były bardzo dobre, najwięcej szwankowały dwie rubryki: **rubryka dotycząca zawodu i rubryka dotycząca wykształcenia.** Ma to swoje usprawiedliwienie w tem, że wymagania spisowe w tych dwuch rubrykach były bardzo daleko posunięte. Nie wystarczało podać wykształcenia, trzeba było, jak sobie wszyscy przypominają, podać jeszcze szkołę, do której się uczęszczało, wymienić charakter szkoły, podać czy się ją ukończyło, czy też nie.

A przy przeglądaniu arkuszy spisowych okazało się, że wielu ludzi ograniczało się tylko do wpisywania słowa: „gimnazjum". To określenie było niewystarczające, trzeba było podać jeszcze typ szkoły, czy to gimnazjum było humanistyczne, matematyczno - przyrodnicze i t. d. I z tego względu, tam gdzie były braki, trzeba było raz jeszcze odwiedzać poszczególnych mieszkańców, by zebrać poszczególne uzupełnienia. U młodzieńców łatwo było ustalić szkołę, ale u ludzi starszych napotykało to na bardzo duże trudności. Wielu ukończyło szkoły w małych miasteczkach prowincjonalnych, szkoły te już obecnie nie istnieją, a 95 proc. ludności naszego miasta zupełnie się nie orjentowała co do typu szkół. Nie podawano również ilości ukończonych klas, co też trzeba było dodatkowo stwierdzać, albowiem przy ukończeniu tylko trzech klas wpisać należało „wykształcenie elementarne", a przy wyższej ilości klas — „wykształcenie średnie, ukończone lub nieukończone".

Nie wszystkie błędy korygowane były przez osobiste odwiedzanie powtórne mieszkańców. Wielu nprz. ludzi podało nazwę miejscowości, w której się urodzili, nie podając gminy, powiatu i t. d. Te braki uzupełniane były przy pomocy mapy geograficznej.

Wielu robotników podawało **tylko nazwę fabryki**, w której pracują, nie określając czy fabryka ta należy do przemysłu włókienniczego i t. d. W tym wypadku braki korygowane były na podstawie wykazu przedsiębiorstw, który posiadało naczelne biuro wyborcze.

Kwestja zawodu również była ważna, gdyż trzeba było stwierdzić, **z czego nasza ludność żyje.** A tymczasem spotykało się z takiemi określeniami jak **„agent"** bez podania w jakim rodzaju przemysłu dany człowiek spełnia rolę agenta. Niekiedy trudno było wydobyć od robotnika, w jakiej fabryce pracuje. Często odpowiedź brzmiała:

— **„W fabryce na Gdańskiej".**

Ani nazwy przedsiębiorstwa, ani nazwiska właściciela robotnik nie znał. I te braki jednak zostały obecnie usunięte. Zdarzały się również wypadki, że niektóre panie nie chciały podawać służących, albowiem służące te nie były zameldowane w kasie chorych. Mimo, że ciągle tłumaczyło się, iż **obowiązuje tajemnica spisowa**, niektórzy obawiali się przyznać, iż zatrudniają służące niemeldowane, przypuszczając, iż otrzymają z tego powodu nakazy karne z kasy chorych.

Te wszystkie niemal braki zostały usunięte w ciągu miesiąca. Obecnie, jak nas informują, w 99 proc. wszystkie arkusze spisowe są wykonane dokładnie.

W dniu 31 stycznia wszystkie arkusze spisowe, dokładnie posegregowane, przesłane zostaną do Warszawy, do głównego biura spisowego, które z kolei rozpocznie dalsze prace, nad dokładnemi zestawieniami. **Prace te potrwać mają ogółem trzy lata.** W związku z tem generalny komisarz spisowy, dr. Buławski, podaje kilka niezwykle interesujących szczegółów.

Stwierdza on mianowicie, że **ogółem brało udział w spisie 150,000 komisarzy spisowych,** którzy honorowo pracowali przez trzy dni z niesłabnącym entuzjazmem. Tak wielka liczba jest probierzem uświadomienia obywatelskiego całego narodu.

Najżywiej zareagowały na akcję spisową dzielnice robotnicze i wiejskie.

W końcu nadmienić pragniemy, iż biuro spisowe w Łodzi, wraz ze wszystkiemi materjałami, prześle w dniu 31 stycznia b. r. do Warszawy wykaz imienny osób, którym przysługiwać będzie odznaczenie za pracę spisową. Kiedy nastąpi rozdanie odznaczeń — narazie niewiadomo. Ustali to generalny komisarz spisowy.

Kurjer Handlowo-Przemysłowy

łódzkiego okręgu włókienniczego.

Przedawnienia wekslowe.

Lwia część kredytu kupieckiego ucieleśniona jest w formie wekslowej. Stąd zgodność prawa wekslowego z potrzebami obrotu nabiera szczególnej doniosłości.

Chcemy poruszyć tutaj bolączkę, z którą spotyka się stale wierzyciel wekslowy w Polsce.

Przedawnienie wekslowe powinno być krótkie, dla możliwie najszybszego rozwikłania zobowiązań wekslowych. Jak wiadomo, u nas regres do wystawcy trwa trzy lata, regres do żyranta — może być natomiast wykonywany przez ostatniego posiadacza — w ciągu jednego roku przez innego żyranta — w ciągu pół roku.

To ostatnie przedawnienie półroczne jest stanowczo zbyt krótkie. Liczy się ono od daty wykupienia weksla przez danego żyranta, ale początek tego okresu jest w sądzie niezmiernie trudny do ustalenia i w praktyce sądy liczą go od daty płatności weksla.

O ile jeszcze okres półroczny byłby wystarczający w warunkach normalnych — o tyle dzisiaj jest trudny do przestrzegania. W warunkach silnie pogorszonej wypłacalności — wierzyciel, który przecież nagół próbuje wydobycia pretensji dobrowolnie, a do skargi ucieka się dopiero w ostateczności — niezasłużenie podpada pod rygor przedawnienia.

Tutaj na jedno jeszcze zwrócić należy uwagę. Utarł się w szerokich kołach zainteresowanych (kupców, przemysłowców) pogląd, że zaopatrzenie weksla w klauzulę egzekucyjną raz na zawsze uwalnia go od groźby krótkiego przedawnienia wekslowego. Nawet wielu prawników do niedawna było tego zdania. Należy ostrzec zainteresowanych, że w myśl ostatniego orzecznictwa Sądu Najwyższego pogląd ten jest błędny ponieważ Sąd ten ustalił, że opatrzenie weksla klauzulą egzekucyjną bynajmniej nie uwalnia go od krótkiego przedawnienia, a tylko powoduje bieg przedawnienia nanowo. Chcąc więc weksel od przedawnienia uratować trzeba zawsze oddać go komornikowi do egzekucji.

W ten sposób wierzyciel mając głębokie przeświadczenie, iż narazie egzekucja u dłużnika jest bezowocną, zmuszony jest jednak do niej przystąpić i łożyć na nią wysokie koszty.

W tych warunkach uważamy za wprost niezbędne, aby powołane organa samorządu gospodarczego podjęły starania o niezwłoczne przedłużenie czasokresu przedawnień wekslowych w drodze ustawodawczej; gdyby stały temu jakieś względy zasadnicze na przeszkodzie — przedłużenie powinno być przynajmniej dokonane przejściowo na okres kryzysu i wywołanego niem pogorszenia wypłacalności.

Przy okazji możnaby zresztą wogóle uporządkować całą materję przedawnień wekslowych, której przepisy pełne są niedomówień, niedokładności i sprzeczności z ustawami innemi, jak zwłaszcza z przepisami upadłościowemi i postępowania o zapobieganiu upadłości; na braki te odawna wskazuje już prasa prawnicza i gospodarcza.

az.

Skuteczność reklamy prasowej

Reklama jest koniecznością, bez której żadne przedsiębiorstwo istnieć nie może.

Reklama, będąca obecnie rodzajem skomplikowanej maszyny, rozczłonkowuje się na wiele cząstek, stosownie do sposobu, celu, miejsca itp.

Najpopularniejsza z reklam — reklama prasowa posiadająca to niepośledznie znaczenie, że zawiadamia znacznie szerszy ogół publiczności, aniżeli każdy inny sposób ogłoszenia, dochodzi do wszystkich warstw społeczeństwa, do wszystkich zakątków świata.

Reklama w piśmie dominuje: wyparła artykuły wstępne na dalsze miejsca, wplotła się w treść, weszła triumfalnie do kroniki, zamyka pisma, wiodąc w swym trenie rzesze drobnych inserentów, którzy na szarym końcu, ale tem nie mniej z wiarą w skuteczność, chronią się pod opiekuńsze jej skrzydła — a skutecznością jest jej doniosłość gospodarcza, objawiająca się przez wprowadzenie przedsiębiorstwa na rynek, przez ciągłe, systematyczne przypominanie o jego istnieniu — wpłynięciem na jednostkę lub grupę ludzi, aby przedmiot reklamy nabyli.

Jakiemi względami należy się kierować, aby ogłoszenie dało maximum wydajności gospodarczej.

Przedewszystkiem **WYBÓR PISMA.** Ogłoszenie, które należycie ma spełnić swoje zadanie, winno być umieszczone **w piśmie poczytnem,** która to poczytność mierzy się wysokością nakładu.

Dalszym ważnym czynnikiem, aby ogłoszenie było skuteczne jest **CZAS i DZIEŃ,** w którym powinno się ono pojawić. Pierwszy zależy od rodzaju przedsiębiorstwa, od sezonów, jakie w niem bywaja. Oprócz zatem ciągłych przypominań w ciągu tychże, najważniejszem jest zawiadomienie publiczności tuż przed rozpoczęciem sezonu, tak by mogła ona zapoznać z tem, że w czasie owym największy wybór znajdzie i z najświeższego może wybierać towaru.

Niemniej ważnym jest **WYBÓR MIEJSCA.** Najproduktywniejszem miejscem dla ogłoszenia w pismach codziennych jest **stronica pierwsza,** o ile reklama zajmuje rozmiar większy, jak również pośród tekstu, lub bezpośrednio przed nim, albo też na marginesach. Są to jednak z natury rzeczy — **ogłoszenia droższe.**

Zastanawiając się nad **ROZMIAREM** ogłoszenia, musimy trzymać się tej zasady, że ogłoszenie, które ma być widoczne, **musi być względnie duże.** Badania psychologów, jak wpływa wielkość reklamy na czytelnika, wykazały, że ogłoszenie na całej stronie działa stosunkowo najwydatniej. Wchodzi tu w rachubę moment izolacji — wyodrębnienia reklamy od innych wrażeń odgrywa kolosalną rolę w koncentracji uwagi. Stąd praktyczne wnioski, że przy reklamowaniu jednorazowem najtaniej wypadnie ogłoszenie na całą stronę — przy powtarzaniu zaś, najracjonalniejsze będzie **ogłoszenie 1/4 strony.** Bardzo charakterystycznemi **są ogłoszenia drobne,** gdyż najdosadniej ilustrują oblicze gospodarcze kraju oraz są **probierzem poczytności dziennika.**

Do WYRÓŻNIENIA ogłoszenia z całego szeregu innych, używane bywają rozliczne sposoby. Znanym, bardzo używanym szczególnie przy ogłoszeniach drobnych, jest **gruba obwódka,** jednakże zastosowana częstokroć do kilku ogłoszeń na jednej i tej samej stronie — **mija się z celem, stając się małoznaczną.** Innym sposobem, chociaż już przeżytym jest przekreślanie, lub umieszczanie ogłoszeń drukiem odwróconym. Największej uwagi zwraca na siebie ogłoszenie mające dużo pola wolnego. Równą zaletę posiadają ogłoszenia umieszczone niesymetrycznie np. naukos, w kształcie krzyża, drabiny, schodkowo itp. W wyróżnieniu ogłoszenia wchodzi jeszcze w rachubę **wielkość i rodzaj czcionek oraz kolor druku.**

Odnośnie do **TEKSTU,** to ten musi opierać się na znalezieniu odpowiedniego kontaktu pomiędzy sprzedawcą a nabywcą i być sformułowany jasno i dosadnie.

Nakoniec niezmiernie doniosłym wymogiem racjonalnego ogłoszenia jest **RYSUNEK,** który to technicznie realizuje się zapomocą kliszy kreskowej lub siatkowej. Te ostatnie wchodzą w zakres reklamy artystycznej. Zastosowanie takiej lub innej kliszy jest również w pewnym stopniu zależne od papieru. Jednakże rysunek sam nie wystarcza — winien być umieszczony jeszcze tekst wyjaśniający.

W ten sposób omówiliśmy pokrótce wymogi najwyższej wydajności ogłoszenia, które reasumując powinno osiągnąć maximum efektów:

1) zwrócić uwagę na siebie
2) pieścić oko wyglądem zewnętrznym
3) zachęcić czytelnika do przeczytania go
4) zająć formą i treścią.
5) przekonać do firmy i towaru.

Poza ogłoszeniami należy wspomnieć jeszcze **o reklamie w formie artykułu w tekście o zwiedzeniu pewnego przedsiębiorstwa.**

Do rzędu reklamy prasowej należą jeszcze **dodatki do gazet,** będące skuteczniejszemi od ogłoszeń wewnątrz numeru, gdyż muszą zatrzymywać na sobie uwagę czytelnika.

Istotne przepisy, dotyczące reklamy prasowej sformułujemy następująco:

1) Nie należy dawać zapewnień kłamliwych i niezgodnych z istotą towaru zalecanego

2) Reklama nie może polegać na szkalowaniu lub nawet krytykowaniu konkurenta, lecz na umiejętnem dowodzeniu, że jedynie tu zachwalany towar ma istotną wartość

3) Reklama powinna być indywidualna, aby się inne przedsiębiorstwo pod nią nie podszywało

4) Reklama winna być bogata, wykonana przez fachowców i dostosowana do środowiska i inteligencji czytelnika

5) Reklama winna być głośna, ale nie hałaśliwa, energiczna — lecz nie natarczywa; częsta, sporadyczna, bez przerwy zależnie od wytkniętego sobie planu.

Świat gospodarczy nie kieruje się sentymentem. Reklama nie może być traktowana jako gest filantropijny lub „przepadły" wydatek. Jest ona twardą koniecznością, zmuszającą i przemysłowca i kupca w walce konkurencyjnej do korzystania z jej usług, pod groźbą zupełnej utraty rynku konsumcyjnego.

wik.

Upadłości i układy.

W dniu onegdajszym ogłoszono upadłość **Izraelow.-Herszowi Rurískiemu,** prowadzącemu w Łodzi przy ul. Skwerowej 18 przedsiębiorstwo wyrobu wody kolońskiej, na żądanie firmy wierzycielki „Gocławek", właściciela Reginy Lewy.

Kuratorem powyższej upadłości mianowano adwokata Bronisława Słomnickiego, a sędzią komisarzem sędziego handlowego Iżyckiego. Upadłego oddano pod dozór policji.

***

Na tem samem posiedzeniu rozpoznawano sprawę upadłości **Abrama Minca,** właściciela przedsiębiorstwa sprzedaży manufaktury w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 33, ogłoszonej w dniu 15 grudnia r. ub. na żądanie wierzyciela firmy „Karol T. Buhle".

W upadłości tej pierwsze zebranie wierzycieli miało się odbyć w dniu 28 grudnia r. ub. jednak wobec nieprzybycia żadnego z wierzycieli do skutku nie doszło, wobec czego sędzia komisarz wyznaczył powtórny termin zebrania na 7 stycznia r. b. Równocześnie wobec upływu terminu okresu kuratorstwa, wystąpił do sądu o przedłużenie tegoż terminu o dalsze 10 dni, do czego sąd przychylił się.

Również i w drugim terminie 7 stycznia r. b. wierzyciele nie okazali żadnego zainteresowania powyższą upadłością, gdyż nikt z nich nie stawił się. Jak stwierdził kurator powyższej upadłości — masa upadłości nie przedstawiała żadnych aktywów i zwrócił się do sędziego komisarza sędziego handlowego Iżyckiego o zwrócenie się do sądu z wnioskiem o umorzenie postępowania upadłościowego.

Na skutek złożonego powyższego wniosku sąd postanowił postępowanie upadłościowe umorzyć.

***

W sprawie upadłości Heleny Kopańskiej, prowadzącej przedsiębiorstwo pod firmą **„Kruszów"**, ogłoszonej w dniu b. m. sąd na skutek złożonego podania przez adwokata Felixa, w którem adwokat zrzekł się obowiązków kuratora z powodu choroby, mianował na jego miejsce kuratorem adwokata Mieczysława Jastrzębskiego.

***

W sprawie upadłości firmy **„Michał Śpiewak i S-ka"**, I Sztajnberg, Śpiewak i S-ka, sąd na skutek wniosku syndyka powyższej upadłości — adwokata Wyżnikowicza, popartego opinią sędziego komisarza — St. Ossera, zezwolił na wydzierżawienie budynków fabrycznych, należących do powyższej masy upadłości, mieszczącej się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 254, w całości lub częściowo poszczególnym podnajemcom na termin dwuletni, na warunkach ustalonych przez zarząd masy.

***

W sprawie upadłości firmy **„H. Limon i J. M. Czerszkowski"**, sprzedaż wyrobów trykotażowych, przy ul. Ogrodowej 9, sąd wyznaczył nowy dwutygodniowy termin na sprawdzenie wierzytelności dla tych wierzycieli, którzy z jakichkolwiek względów nie byli w stanie zgłosić swoich pretensyj do masy w pierwszym terminie. O nowym tym terminie wierzyciele zostaną osobiście powiadomieni przez syndyka.

W myśl orzeczenia sądu okręgowego, o którem przed paru dniami podawaliśmy, nowy ten termin jest jednocześnie ostatecznym i w żadnym wypadku nie będzie mógł być przedłużony, a wierzyciele, którzy nie zgłoszą do tego czasu swych pretensyj nie będą mogli należeć w przyszłości do podziału aktywów masy, ani też zabierać głosu na zebraniu w sprawie układu.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork, 12 stycznia. Loco 6.55, styczeń 6.40, luty 6.44 marzec 6.49, kwiecień 6.57, maj 6.66 czerwiec 6.74 lipiec 6.83, sierpień 6.90, wrzesień 6.97, październik 7.05, listopad 7.12, grudzień 7.19. Tendencja stała

Nowy Orlean, 12 stycznia. Loco 6.38, styczeń 6.38, marzec 6.49, maj 6.65 lipiec 6.89, październik 7.00, grudzień 7.16 Tendencja stała.

Liverpool, 12 stycznia Loco 5.48 styczeń 5.13 luty 5.08, marzec 5.07, kwiecień 5.07, maj 5.06, czerwiec 5.06, lipiec 5.05, sierpień 5.07 wrzesień 5.08 październik 5.09, listopad 5.11, grudzień 5.14 styczeń 5.16.

Liverpool, 12 stycznia. Loco 6.85, styczeń 6.97, marzec 7.13, maj 7.30 lipiec 7.54 październik 7.57, listopad 7.66, grudzień 7.66

Brema 12 stycznia Loco 7.59, styczeń 7.07, marzec 7.19, maj 7.31, lipiec 7.47, październik 7.68, grudzień 7.85.

Aleksandrja, 12 stycznia Sakkelaridis: styczeń 12.28, marzec 12.57 maj 13.61, lipiec 13.28 listopad 13.92. Ashmouni: luty 10.00, kwiecień 10.18, czerwiec 10.38, październik 10.76

Niedostarczenie rzeczy na licytację.

Sąd uniewinnił oskarżonego przemysłowca.

Jesienią 1930 roku za zaległe podatki zajęte zostały w firmie „Polski Gobelin" w Łodzi przy ul. Anny 9 przędza oraz maszyna do pisania, które zwiezione zostały do składnicy skarbowej. Na skutek podania firmy należność podatkową rozłożono na raty, zaś zajęta przędza i maszyna z powrotem wydane zostały firmie „Polski Gobelin". Gdy następnie firma rat nie dotrzymała wyznaczył urząd skarbowy licytację, jednakże sekwestrator, przybyły do fabryki, sprzedaży wykonać nie mógł, ponieważ zajętych przedmiotów w lokalu firmy nie znalazł, przyczem stwierdził, że maszyna do pisania została przez właściciela firmy sprzedana, przędza zaś ukryta.

Pociągnięty do odpowiedzialności sądowej właściciel przedsiębiorstwa Samuel Hercwolf skazany został za niedostarczenie ruchomości do licytacji przez sąd grodzki na 3 miesiące więzienia. Od wyroku tego odwołał się Hercwolf do sądu okregowego w Łodzi, który sprawę tę rozważał na posiedzeniu w dniu 11 b. m. pod przewodnictwem sędziego Wileckiego. Oskarżał podprokurator Joel.

Na przewodzie sądowym obrońca oskarżonego apl. adw. Dobranicki twierdził, że Hercwolf nie posiadał wiadomości o terminie licytacji oraz wyjaśnił, że przędza wydana przez władzę przerobiona została na towar, maszyna zaś została skradziona.

Zebrani na rozprawie świadkowie zeznali, że wprawdzie oskarżony prowadził pertraktacje co do sprzedaży maszyny, jednakowoż w ostatecznym wyniku sprzedaż do skutku nie doszła i maszyna została skradziona. Oskarżyciel popierał oskarżenie i prosił o zatwierdzenie wyroku pierwszej instancji.

Obrońca oskarżonego prosił o uniewinnienie swego mocodawcy i powołując się na odnośne przepisy prawne, dowodził, że nie może być mowy o winie Hercwolfa, skoro nie otrzymał on zawiadomienia o licytacji, a jedynie dane było obwieszczenie, ponadto wobec kradzieży maszyny dostarczenie jej na licytację było oczywiście niemożliwe, nawet gdyby oskarżony wiedział o dokonanem zajęciu.

Sąd po naradzie uniewinnił oskarżonego.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 13 stycznia.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja naogół była utrzymana, za wyjątkiem dewizy na Berlin i Paryż, które były słabsze. Zapotrzebowanie na dewizy było małe, zaś na banknoty dolarowe ograniczone. Dolarem gotówkowym obracano po kursie 8.90 i pół; wypłata telegraficzna na Nowy Jork — 8.927. Notowano kursy dewiz: Bruksela — 124.05, Gdańsk 173.75, Holandja — 358.60, Londyn — 30.45—50, Paryż — 34.99 Praga—26.41 i pół, Zurych — 174.10. W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 211.35. W obrotach prywatnych: marka niemiecka 210.75; banknoty dolarowe 8.90-75, rubel złoty 5.05, rubel srebrny 1.65, bilon 0.78, czerwoniec 2.80.

AKCJE. Na rynku akcyjnym interesowano się jedynie akcjami Banku Polskiego, któremi dokonywano tranzakcyj po kursie 105. Pozostałe akcje bez ruchu.

PAPIERY PROCENTOWE. W grupie pożyczek państwowych panowała tendencja nadal mocna prawie dla wszystkich papierów, przy dość dużych obrotach dla 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej i 8 proc. listów m. Warszawy. W dziale prywatnych papierów lokacyjnych sytuacja bez zmiany. 4 proc. pożyczka inwestycyjna zwykła 84—84.50—84.25, pożyczka serjowa 92.50, 4 proc. premjowa dolarowa 43.25 5 proc. pożyczka konwersyjna 40, 6 proc. poż. dolarowa 58—54.40—56, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 53.50—55—54, 10 proc. poż. kolejowa 100. Listy zastawne i obligacje banków państwowych — bez zmiany. 4 i pół proc. listy ziemskie 41.50, 4 i pół proc. Warszawy 47.75—48.50, 5 proc. Warszawy 51—50.50, 8 proc. Warszawy 64—62.25—63, 8 proc. Łodzi 60.10, 6 proc. obligacje Warszawy 1926 r. VI i IX em. 33.75. Tranzakcje dokonane a nienotowane: 3 proc. pożyczka budowlana 32.50, 4 i pół proc. Warszawy drobne odcinki 83, 8 proc. Łodzi 60.25.

Tomaszów-Mazowiecki.

REDUKCJE W MAGISTRACIE.

Jak się dowiadujemy w miejscowym magistracie, przeprowadzona ma być z dniem 1 kwietnia 1932 r. znaczna redukcja urzędników: Liczba obecnych pracowników zmniejszoną ma być o 30 proc., zaś w pierwszym rzędzie zwolnieni mają być urzędnicy kontraktowi.

ECHA SKANDALU SZKOLNEGO.

W swoim czasie donosiliśmy o skandalu szkolnym, jaki miał miejsce w Tomaszowie.

Kilku członków gminy ewangielickiej nie chciało wpuścić do gmachu szkoły powszechnej nr. 5 (ewangelickiej) nauczycieli oraz uczni wieczornych kursów dokształcających miejskich, wbrew poleceniom inspektoratu szkolnego.

Zawieszony został wówczas w czynnościach kierownik szkoły nr. 5 p. Gallert za branie czynnego udziału w tym niefortunnym proteście. Obecnie sprawa przeciwko tym panom skierowana została do prokuratora.

PRACE NAD BUDŻETEM.

Prace nad przygotowaniem preliminarza budżetowego na rok 1932-33 są w toku i potrwają najprawdopodobniej do końca bieżącego miesiąca, tak że budżet ten wpłynie na posiedzenie Rady Miejskiej dopiero w początku lutego r. bieżącego.

WZROST BEZROBOCIA.

W związku z dalszemi redukcjami w miejscowych fabrykach, ilość bezrobotnych na terenie Tomaszowa znacznie wzrosła i wynosi 3104. W porównaniu z tygodniem ubiegłym cyfra ta powiększyła się o 300.

OTWARCIE LOKALU „STRZELCA".

W sobotę o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się uroczyste otwarcie lokalu Związku Strzeleckiego przy ul. św. Antoniego 38, przy udziale przedstawicieli licznych organizacyj i instytucyj.

Gdzie się Łódź bawi.

Najweselej jest w „Bombie".

Piękne łodzianki i ich mniej piękni mężowie, kochankowie, przyjaciele domu i zwykli znajomi, zapominają zupełnie, że karnawał jest w pełni, że trzeba korzystać z czasu, bawić się, szaleć! Nic w tem dziwnego. Czasy są ciężkie. Każdy oszczędza, o ile jeszcze ma z czego oszczędzać.

A jednak, mimo braku gotówki, każdy winien pamiętać, że i na zabawę muszą się znaleźć pieniądze. Szczególnie, gdy wesoła, beztroska zabawa jest związana z minimalnemi kosztami. Z tych też względów należy pójść na „Szalony karnawał" do teatru „Bomba". Program ten składa się z przebojowych numerów, tryskających humorem. Publiczność, która codziennie, szczelnie zapełnia widownię tego teatru, pokłada się ze śmiechu, oglądając znakomitego R. Gierasieńskiego w jego wspaniałych kreacjach, w monologu „Ferdek" i w skeczu „Poradnia przeciwalkoholowa", Tadeusz Faliszewski, który w tym programie znów występuje w „Bombie", budzi prawdziwy entuzjazm, gdy śpiewa swe najnowsze piosenki. Reszta zespołu, w atrakcyjnych, wesołych numerach, również znakomita. Pamiętajmy więc, że tylko w „Bombie" można wesoło, beztrosko spędzić wieczór!

Dyrekcja „Bomby" komunikuje, że z powodu wielkich kosztów i niskich cen biletów (od 1 zł. do 4.50 zł.) bilety ulgowe dla członków związków zawodowych, urzędniczych i dla wojskowych, zostały zupełnie zniesione.

OGŁOSZENIE

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Bracia Krzemińscy" na mocy art. 514 i nast. K. H. wzywa wierzycieli powyższej upadłości, których należności zostały przyjęte do masy, aby w dniu 16 stycznia 1932 r. o godz. 12-ej w poł. stawili się w kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego Nr. 5, sala Nr. III, celem wysłuchania sprawozdania syndyka tymczasowego o stanie upadłości, zawarcia układu lub związku wierzycieli i wyboru syndyka ostatecznego.

Syndyk tymczasowy
Adw. Wiktor Jakubowicz.

Do akt Nr. 261, 266, 268 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 2-go, zamieszkały w Łodzi, ul. Gdańska Nr. 38, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Ewangelickiej 2 i Świętej 13, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Hugona Strobacha i składających się z samochodu osobowego marki „Essex" i części samochodowych, oszacowanych na sumę zł. 3.750.

Łódź, dnia 12 stycznia 1932 roku

Komornik: F. HARASIMOWICZ

Do akt Nr. 2928 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 7-go, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza Nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 28, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Eugenjusza Trojanowskiego i składających się z mebli i inn., oszacowanych na sumę zł. 5750.

Łódź, dnia 28 grudnia 1931 r.

Komornik: S. GÓRSKI.

Do akt Nr. 5 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, do spraw upadłości, zam. w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 63, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Pabjanickiej Nr. 50, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Grzegorza Antoniewicza i składających się z urządzenia sklepowego w aptece, oszacowanego na sumę złotych 850.

Łódź, dnia 12 stycznia 1932 r.

Komornik: W. KOSZELIK.

Do akt Nr. E. 2308 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15, zam. w Łodzi, ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 69, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Rosenholca i składających się z towaru, oszacowanego na sumę zł. 550.

Łódź, dnia 31 grudnia 1931 r.

Komornik: J. RZYMOWSKI.

Do akt Nr. E. 2229 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15, zam. w Łodzi, ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki Nr. 21, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Henryka Weinerta i składających się z maszyny do szycia oraz mebli, oszacowanych na sumę zł. 900.

Łódź, dnia 11 grudnia 1931 r.

Komornik: J. RZYMOWSKI.

Do akt Nr. 2952 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 17-go, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Karola Nr. 30, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Karola 4, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Wandy Bösig i składających się z kredensu, klosz Hennenberga, 2 wazony kryształowe, 2 obrazy, biurko dębowe, oszacowanych na sumę zł. 1015.

Łódź, dnia 16 grudnia 1931 r.

Komornik: R. SAKKILARI.

Kupno i sprzedaż

DO SPRZEDANIA kamienice, domki od 4.500 zł. i wille w Poddębiu, Kolumnie, Julianowie, Rudzie Pabjanickiej, Rusanowie, dojazd tramwajami dojazdowemi, place, parcele, gospodarstwa rolne od 4000 zł. Młyn parowy, 2 włókowe majątki ziemskie i wiele innych poleca Biuro „Lokum", ulica Piotrkowska 62, fr. II piętro, tel. 166 15

OKAZYJNIE, za bezcen jest do nabycia w zupełnie dobrym stanie fortepian, Radwańska 39, II piętro w biurze F. Kaisera.

STÓŁ, 5 krzeseł i fotel dębowe kryte sztuczną skórą, sprzedam okazyjnie. Cegielniana 32, m. 9.

PIANINO w dobrym stanie sprzedam. Piotrkowska 134, m. 9.

Lokale

ODNAJMĘ pokój z kuchnią lub pokój (ew. 2 pokoje) z maszynką gazową. Wszelkie wygody. Niedrogo. Ul. 11-go Listopada Nr. 68, front, 2-e piętro, m. 8

LOKAL biurowy, dwa pokoje magazynek — urządzenie, telefon, zaraz do wynajęcia Centrum, bez odstępnego. Warunki najdogodniejsze. Piotrkowska 142, dozorca. 17

POKOJU ładnie umeblowanego w centrum poszukuje solidne małżeństwo. Oferty pod „Odpowiedzialni" składać do adm. „Republiki".

POKÓJ ładnie umeblowany z oddzielnem wejściem z klatki schodowej zaraz do oddania. Tel. 180-59 od 6—7. 19

POKÓJ umeblowany suchy, ciepły, słoneczny, Żeromskiego 11, m. 9. Front II piętro. Tramw. 3, 6, 8, 15, 17.

JEDEN lub dwa eleganckie pokoje z telefonem do wynajęcia. Al. Kościuszki 27, m. 8, od 3—6.

WEJŚCIE z klatki schodowej. Dwuokienny pokój umeblowany zaraz do odnajęcia. Kilińskiego 46, front, m. 11.

WŁAŚCICIELE domów i posesyj fabrycznych, chcący otrzymać odpowiednich lokatorów na wszelkiego rodzaju wolne lokale, proszeni są o zgłoszenie tychże do Biura „Lokum", Piotrkowska 62, front II piętro, tel. 166-15.

POWAŻNA firma poszukuje lokalu handlowego w śródmieściu z piwnicą i stajnią, pożądany również w tymże domu murowany skład do magazynowania towarów. Zgłoszenia do biura „Lokum", Piotrkowska 62, telefon 166-15. 17

MIESZKANIA 4—5—6 pokojowe z wszelkiemi wygodami przy ul. Piotrkowskiej ew. bocznych I—II piętro, oraz we wszystkich dzielnicach miasta poleca Biuro „Lokum", Piotrkowska 62 fr. II piętro, tel. 166-15.

POKÓJ umeblowany z pianinem, paniom oddam. Kilińskiego 46, fr. I p. m. 3.

DWUOKIENNY pokój z niekrępującem wejściem, z telefonem do oddania. Narutowicza 35, mieszkanie 5. 14

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia od zaraz, ul. Poznańska 12, II p., m. 16. dawn. Petersburska. 14

ZARAZ do wynajęcia sklep z wystawą dołączoną, pokój z kuchnią przy Górnym Rynku. Wiadomość Piotrkowska 286, u gospodarza. 17

Posady

DLA CHĘTNYCH pracy niema bezrobocia! Każdy może kilkaset złotych miesięcznie zarobić sprzedając nasze bardzo pokupne artykuły gumowe domowego użytku. Klijentela nasza zasilana będzie stale innemi patentowanemi nowościami. Żądajcie prospektów. Firma Krain i Fesser, Katowice, Kochanowskiego 4. 18.

DO KAPELUSZY poszukiwana zdolna podręczna. Wiadomość Piotrkowska 109, m. 34.

Z POWODU rozszerzenia działalności poszukuję kilku wymownych panów i pań do łatwej czynności zewnętrznej (Żadna sprzedaż) na miasto i prowincję, wiadomości fachowe niewymagane stałe poparcie ze strony firmy zapewnione. Wynagrodzenie pensja i wysoka prowizja. Chętni i pilni reflektanci zgłoszą się u kierownika okręgu, Traugutta 8, II p. fr. codz. od g. 9—1.

Nauka i wychowanie

LEKCJE muzyki fortepianowej wyższej i początkowej. Starszym metodą przyspieszoną. Warunki b. przystępne. Łęczycka 23, m. 4, róg Napiórkowskiego, I brama, II p. 17

Zdrojowiska

„ŚRÓDBOROWIANKA" Pierwszorzędny Zakład Wypoczynkowy Śródborowie (nowoczesny komfort) — liczy obecnie pobyt dłuższy łącznie z ogrzewaniem (centralnem), elektrycznością, pościelą (prócz powleczenia) zł. 14 dziennie. Telefon, Podmiejska 1, Śródborów.

Rozmaite

POSZUKUJĘ człowieka w starszym wieku lat 46. 1200 zł., cel matrymonjalny. Widzenie od 8—9 wieczór. Oferty „H. L." do Administracji „Republiki".

POROCZ Dawid zgubił kwit kaucyjny wyd. w Elektrowni Łódzkiej.

JÓZEFA Bartosz, Limanowskiego 95, zgubiła dowód osobisty oraz legitymację z Funduszu Bezrobocia Nr. 31960, wyd. w Łodzi.

ZAGINĄŁ weksel na zł. 25. Wystawca S. Łuszczyński, na zlecenie E. Zelimana, płatny 31.I.32 r. Ostrzegam przed nabyciem, Ch. Klüger, Kilińskiego 77.

JÓZEF Ledzian, Młynarska 47, zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 15

ZAGUBIONA została książeczka wojskowa na nazwisko Kiwe Goldblum, Łódź, Zachodnia 15. 17

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49. Godz. przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Tel. Adm. 122-14. Tel. Red. 127-24, 136-43, 136-14, 189-00. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd. Republika" 68-148

Prenumerata „II. Republiki" od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 5.50, zagranica zł. 10. „Express" i „Republiki" wraz z odnoszeniem 7.00 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NA STR. I-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 40 gr. za wiersz milimetrowy (na str. 4-szp.) Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł 1.50 poszuk. pracy 10 groszy najmniejsze zł 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.